Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 280. — ROK XXXIV.
SOBOTA
15. PAZDZIERNIKA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY
KONTO CZEKOWE P. K. O WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Dalsze uwagi o pożyczce

Pisma warszawskie zajmują się żywo sposobem zużycia pożyczki amerykańskiej. Trzeba jednak naprzód ustalić, jaka suma netto wpłynie z tej pożyczki do skarbu państwa. Pożyczka wynosi brutto 72 milj. dolarów. Ponieważ otrzymujemy ją po kursie 92, przeto od 72 milj. trzeba odjąć 5.760 tys. dolarów tytułem 8% straty kursowej. Trzeba dalej odjąć procent półroczny według stopy 7 od sta, co daje 2 520 tys. dolarów, oraz pierwszą ratę amortyzacyjną, wynoszącą 4% od 74 miljonów (gdyż pożyczkę mamy spłacić według kursu 103). Ta pierwsza rata wyniesie 2.960 tysięcy dolarów. Po odciągnięciu tych trzech cyfr w sumie ogólnej 11.240 tys. dol. pozostaje dla nas netto 60.760 tys. dolarów. Zdaje się jednak, że prowizja pośredników nie jest objęta różnicą kursów. Przy układach wiosennych mówiono o prowizji 4%. Jeśli procent ten nie uległ zmianie, to należałoby strącić jeszcze 2.880 tys. dol. (4% od 72), czyli że po odjeciu 14 miljonów pozostałoby nam netto 58 miljonów dolarów, t. j. po przeliczeniu według relacji 8.91 zł. za dolara — 516.780 tys. złotych obiegowych.

Suma otrzymana pójdzie niemal w całości na ustalenie wartości złotego, według relacji 8.91¼ za dolar, gdyż taką relację przewiduje umowa pożyczkowa ,czyli innemi słowy pożyczka wpłynie do Banku Polskiego. W myśl niedawnych oświadczeń ministra Czechowicza i dzisiejszych doniesień „Głosu Prawdy" zużycie amerykańskiej kwoty będzie następujące: 1) 75 milj. zł. na powiększenie kapitału Banku Polskiego; nowe akcje zatrzyma rząd. Istnieje już od roku uchwała Walnego Zgromadzenia B. P., zezwalająca na podniesienie kapitału zakładowego Banku o 50%. 2) 140 milj. zł. na przejęcie przez B. P. połowy biletów skarbowych. Jak wiadomo obieg tych biletów, które w różnych czasach wypuszczał skarb państwa na pokrycie deficytu budżetowego. wynosi dzisiaj 280 milj. zł. 3) Rząd zdeponuje 90 milj. zł. w Banku Polskim na wybicie srebrnych 2 i 5-złotowych monet w sumie 140 milj. zł. Zastąpią one drugą połowę biletów państwowych, które zupełnie zostaną wycofane z obiegu. Razem więc z obecnie kursującym (180 milj. zł.) ogólna ilość bilonu wynosić będzie 320 miljonów zł. Rząd zobowiązuje się do nieemitowania w przyszłości biletów skarbowych. 4) Bank Polski otrzyma od rządu 25 milj. zł. tytułem zwrotu udzielonej mu pożyczki. 5) Wreszcie 75 miljonów zł. będzie użytych na utworzenie płynnej rezerwy skarbowej. Pozycja ta nie jest jeszcze jasną. Podobno zrzekając się (na 3 lata) prawa zaciągania pożyczek w Banku Polskim rząd uzyska możność czerpania z owej 75-miljonowej „rezerwy" w formie krótkoterminowych kredytów, jeśli w pewnym czasokresie nie dopiszą wpływy budżetowe. Co się stanie z tą rezerwą po upływie okresu przejściowego, „którego wygaśnięcie ustali rząd w porozumieniu z Bankiem Polskim i doradcą amerykańskim" — informacje warszawskie nie mówią.

Wszystkie powyższe pozycje dają sumę 405 miljonów złotych, ponieważ zaś przypuszczalny wpływ netto pożyczki oblicza się na 516 miljonów. przeto na cele niezwiązane ze stabilizacją pieniądza pozostaje 111 miljonów złotych. Z sumy tej, która przelaną zostanie do funduszu gospodarczego w Banku Gospodarstwa Krajowego, korzystać będą przedsiębiorstwa państwowe i rolnictwo w formie kredytów.

Z innych szczegółów układu najważniejszem jest przyjęcie kontrolora czy też obserwatora amerykańskiego, który będzie w Banku Polskim czuwał nad wykonaniem umowy, w szczególności nad ścisłem przeprowadzeniem ułożonego wspólnie przez rząd i Amerykanów planu stabilizacyjnego. Urzędować będzie przez trzy lata. „Głos Prawdy" pisze, że „będzie on ponadto (!) mógł (!) pełnić funkcje przedstawiciela emitujących pożyczkę banków w sprawie zwalniania wpływów z pożyczki. W wypadku nieporozumienia między rządem a doradcą. obydwie strony powołują po jednym swoim przedstawicielu, którzy zmierzać będą do wyrównania różnic". Uprawnienia tego Amerykanina, nazwanego przez organ sanacyjny „doradcą", byłyby zatem niezwykle obszerne, gdyż podpis jego byłby niezbędnym dla „zwalniania wpływów z pożyczki", czyli poprostu dla wpłacenia jej rat rządowi polskiemu. Nie jest jasnem, czy zgoda Amerykanina będzie niezbędną dla ewentualnej zmiany planu stabilizacyjnego. Plan wiąże rząd polski w sprawach niesłychanie doniosłych. Czy nie będziemy mogli zmienić ani przeznaczenia poszczególnych kwot, ani relacji 8.91. ani wielkości kapitału B. P., ani innych postanowień bez zgody Amerykanina? W jakich wypadkach wchodzi w życie komisja koncyljacyjna między nim a rządem polskim i czy ona będzie mieć prawo wydawania wiążącego obie strony wyroku? To wszystko wyjaśni dopiero dokładne brzmienie umowy, dotąd nieznane.

Jedna uwaga jest tu niezbędną. Plan stabilizacyjny obowiązywać będzie nie tylko rząd obecny, ale rząd polski wogóle. Czy więc takie zobowiązanie. obciążające państwo w dalszą przyszłość i tak doniosłe dla obywateli (np. prawna stabilizacja złotego pomniejszy o 40% wszystkie wierzytelności) nie powinno uzyskać sankcji Izb Ustawodawczych? To samo odnosi się do faktu tak nowego i niemiłego. jakim jest sprowadzenie obcego „obserwatora". Zgoda parlamentu wydaje się tu wskazana i dla odciążenia rządu i dla prestiżu państwowego.

Z innych postanowień układu notujemy — na razie tylko w formie pogłoski — zamiar rządu rozpisania pożyczki wewnętrznej w kwocie 100 miljonów złotych.

Jan Matyasik.

DEKRETY O POŻYCZCE I UMOWA PODPISANE.

Warszawa. (Telef. wł.). We czwartek popołudniu zostały wydane dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej, a umowa pożyczkowa podpisana.

Paryż. (PAT). O samolocie American Girls, na którym miss Elder przedsięwzięła lot z Ameryki do Paryża brak jest wiadomości od chwili, gdy widziano ją w odległości 400 mil na wschód od Nowego Jarku.

Układy Polski z Rosją zakończą się pomyślnie.

POS. BOGOMOŁOW O STOSUNKACH POLSKO-SOWIECKICH.

Warszawa. (Tel. wł.) We czwartek pod wieczór nowy poseł sowiecki p. Bogomołow przyjął przedstawicieli prasy polskiej i zagranicznej i przy tej okazji wygłosił obszerne przemówienie, w którem wyraził radość, że przypadła mu w udziale reprezentacja ZSSR. w Polsce i prowadzenie pracy nad przyjaznemi stosunkami pomiędzy obu państwami. Wszelkie incydenty zostały już wyczerpane. **Podczas likwidacji konfliktów uwidoczniła się dobra wola obu krajów w kierunku nieczynienia sobie wzajemnych utrudnień.** Rząd sowiecki nigdy nie przeciwstawiał się swobodnemu rozwojowi Państwa Polskiego i nigdy nie nosił się z jakimkolwiek zamiarem agresywnym. Polityka Sowietów w stosunku do Polski była zawsze nawskróś pokojowa i dążeniem jej było ustalenie istotnie przyjacielskich stosunków wzajemnych, niezbędnych dla pokojowej kolaboracji obu krajów. Rząd sowiecki za jedno z najważniejszych swoich zadań uważa zagwarantowanie pokojowego współdziałania z innemi krajami w drodze umów. **Układy** w sprawie zawarcia umowy gwarancyjnej pomiędzy **Z. S. S. R. a Polską** prowadzone są w Moskwie i mimo znacznych jeszcze różnic p. **Bogomołow wierzy, że układy zakończą się pomyślnie,** albowiem pakt gwarancyjny jest równie konieczny dla Polski jak i dla Z. S. S. R. W traktacie ryskim rząd sowiecki uczynił zadość słusznemu żądaniu Polski co do **zwrotu zabytków kulturalnych zagrabionych przez rządy carskie,** a także dobytku gospodarczego, wywiezionego z Polski. Opinja publiczna polska zwróciła niewątpliwie uwagę na to, że reewakuacja dobytku, przemysłowego, kolejowego i t. d. faktycznie została zakończona rok temu, tak, że mieszanej komisji reewakuacyjnej pozostaje formalne stwierdzenie, że poruczone jej zadania zostały wypełnione. Co się tyczy zwrotu dobytku kulturalnego, to znaczna jego część została Polsce zwrócona zgodnie z uchwałami specjalnej komisji i umową warszawską z lipca 1925 r. Umowę generalną można uważać w znacznym stopniu za przygotowaną a różnice stron nie są tak znaczne, aby mogły przeszkodzić porozumieniu. Co do stosunków gospodarczych p. Bogomołow zwraca uwagę, na dodatnie wyniki ich rozwoju. Obrót handlowy pomiędzy Z. S. S. R. a Polską **w ostatnim roku gospodarczym od października 1926 r. osiągnął w przybliżeniu 13 i pół miljonów dolarów. Plan eksportowo-importowy przewiduje znaczne powiększenie obrotu towarowego.** Powiększenie dotyczy przedewszystkiem zwiększenia zamówień sowieckich w Polsce. Przedstawicielstwo handlowe Sowietów kończy rokowania co do udzielenia znacznych zamówień, a jednocześnie pragnie uregulować warunki kredytowe przy udziale rządu polskiego.

Za zasadnicze czynniki decydujące o składzie i rozmiarach zamówień sowieckich należy uważać **sprawę finansowania tych zamówień,** tak, ażeby stworzono warunki odpowiadające warunkom innych krajów **i aby przedstawicielstwo handlowe sowieckie nie było** zmuszone **przekazywać licencyj eksportowych przedstawicielstwom sowieckim w innych krajach.** W sprawie zawarcia znacznych transakcyj importowo-eksportowych należy przypuszczać, że kwestje finansowe będą załatwione pomyślnie.

W zakończeniu p. Bogomołow podkreślił owocne prace posła Patka w Moskwie, który się cieszy najzupełniejszem poparciem kół społeczeństwa sowieckiego. Pan Bogomołow wyraził nadzieję, że społeczeństwo polskie będzie i jego w jego pracy darzyło takiem samem poparciem i że na tej drodze dojdziemy do pomyślnych **rezultatów w dziedzinie rozwoju i pogłębienia stosunków między obu krajami.**

Na Bałkanie wciąż sytuacja naprężona.

Zamach na Kowacewicza obmyślony w Sofji.

Budapeszt. (PAT). Według doniesień dzienników z Białogrodu, oświadczył pozostały przy życiu zabójca gen. Kowacewicza, Krolev. że trójka, która wykonała zamach, została zorganizowana w Sofji.

Białogród. (PAT). Dziennik sofijski „Jutro" przyniósł wiadomość pochodzącą rzekomo z oficjalnych źródeł jugosłowiańskich. że sprawa zamordowania gen. Kovacevica uważana być może za zlikwidowaną i że dalszych komplikacji nie należy się obawiać. Poseł jugosłowiański w Sofji Nesic stwierdził w komunikacie rozesłanym do dzienników bułgarskich. że **tego rodzaju oświadczenie nie zostało wydane przez żaden oficjalny urząd jugosłowiański.**

JUGOSŁAWJA JESZCZE NIEZADOWOLONA

Białogród. (PAT). W omawianiu konfliktu jugosłowiańsko-bułgarskiego pisze „Vreme", że ogłoszony stan oblężenia w dwóch okręgach bułgarskich nie może zadowolić białogrodzkiej opinji publicznej. Polepszenie się stosunków pomiędzy Jugosławją a Bułgarją nastąpić może **tylko po poprzedniem rozwiązaniu komitetu macedońskiego.**

TAKŻE GREKOM NIE DAJĄ BUŁGARZY SPOKOJU.

Ateny. (PAT). Dwie bandy bułgarskie, które wtargnęły wczoraj na terytorjum greckie zostały poza granicę odrzucone. Na granicy bułgarsko-greckiej stwierdzono pojawienie się nowych band bułgarskich.

Kawalla. (PAT). Aresztowano dwóch Bułgarów, którzy zamierzali wysadzić w powietrze urząd portowy.

MONARCHIZM W GRECJI WZRASTA.

Ateny. (PAT). Aresztowania w kołach pangalistów odbywają się ustawicznie. W wojsku **oraz wśród ludności wzrasta ruch monarchistyczny.**

LUDZIE NIESPOKOJNI. ZIEMIA TEŻ.

Białogród. (PAT). Sejsmografy tutejsze zanotowały dziś rano o godz. 8.21 **słabe trzęsienie ziemi.**

W WIEDNIU ZNÓW ZIEMIA ZADRŻAŁA.

Wiedeń. (AW.) Dziś o godz. w pół do 6 z rana odczuto tu **znowu lekkie trzęsienie** ziemi. którego **centrum było i tym razem** w Schwedorff. Najsilniej odczuto je na Semmeringu.

O czem piszą inni?...

Kto się cieszy ze wzrostu komunizmu?

Także półoficjalna „Epoka" jest zadowolona z ujawnionego w wyborach samorządowych „pędu na lewo" i pisze tak:

„Całe szczęście, że w biegu tym P. P. S. dotrzymuje kroku komunistom i ich satelitom, a nawet ich dystansuje; daje to gwarancję, że w pędzie nie będą uronione cele i interesy państwowe i że w tym czasie zdoła sformować się obóz środka, obóz umiaru, rozsądku i postępu, który zdoła zepchnąć obezwładnioną i jak kłoda ciążącą narodowi prawicę, zahamować niecierpliwość, ujawnianą przez lewicę społeczną i da państwu trwałe i zdrowe podstawy".

Do tych wniosków „Kur. Warszawski" dodaje następującą uwagę:

„Wygląda to tak, jakgdyby sanacja spodziewała się odebrać „z czasem" wyborców miejskich — komu? — nie prawicy chyba, którą już spotkał „pogrom", która nie ma już wiele do stracenia, lecz — socjalistom i komunistom".

A zatem obóz „sanacyjny" woli socjalistów i komunistów niż prawicę. Nie przeraża się sukcesami komunizmu, lecz cieszy się z porażek stronnictw narodowych. Jak z tym obozem zamierza współpracować „Prawica Narodowa"?

Burzliwe elementy w „Strzelcu".

Wyrok sądu w Lesznie, skazujący kilku członków „Strzelca" na więzienie, nasuwa „Dzien. Poznańskiemu" takie refleksje:

„Fizjonomje nadają każdej organizacji ostatecznie ludzie, a w „Strzelcu" właśnie znalazły się jednostki o bujnym, wojowniczym temperamencie, ludzie z ciemną nieraz przeszłością, elementy często zupełnie nieodpowiedzialne. Ludzie ci uniemożliwiają pozytywną, ideowo-wychowawczą pracę „Strzelca", przypuszczając, że całe zadanie polega na brutalnem zwalczaniu innych organizacyj przysposobienia wojskowego".

Zdaniem „Dzien. Poznańskiego" na terytorjum b. zaboru pruskiego „Strzelec" jest zupełnie niepotrzebny. To samo możnaby powiedzieć o innych ziemiach Polski. Wszędzie „Strzelec" może być z korzyścią zastąpiony przez mniej kosztowne, a bardziej patrjotyczne i karne organizacje przysposobienia wojskowego.

Szykanowanie prasy niezależnej.

Szereg pism zwraca uwagę na odmawianie prasie niezależnej informacyj o pożyczce. Według „Naprzodu" po oświadczeniach p. wicepremjera Bartla jego sekretarz „por. Zaćwilichowski oświadczył:

— Informacje te są wyłącznie dla panów i zobowiązuje panów pod słowem honoru do nieudzielenia tych informacyj prasie opozycyjnej. Gdyby panowie udzielili tych informacyj prasie opozycyjnej, to stosunki między nami musiałyby ustać".

Takie zarządzenia muszą wywołać taki skutek, że pisma niezależne podają informacje albo z opóźnieniem, albo też niedokładne i narażają się na konfiskaty, których w ostatnich czasach było sporo. Skutkiem tego rośnie też literatura anonimowa, nielegalna. Wczoraj do redakcji „Głosu Narodu" nadszedł „Komunikat Nr 3" (Nr 1 zawierał „Prawdę o gen. Zagórskim") wykonany już nie na szapirografie, lecz na maszynie drukarskiej. Władze powinny wyśledzić autorów tych antyrządowych komunikatów. — Zdaje się jednak, że do wytępienia literatury tajnej najwięcej mogłaby się przyczynić prasa niezależna, gdyby miała pełną swobodę krytyki. Mogłaby wykazywać, czy i ile jest w tych nielegalnych drukach prawdy, a ile przesady lub fałszu. Wtedy społeczeństwo przestałoby wierzyć ulotkom anonimowym.

Czy rozwiązanie O. W. P. było legalne.

Jeżeli komunikaty anonimowe będą się dalej ukazywać, to upadnie chyba twierdzenie pism „sanacyjnych", że wydawał je Obóz Wielkiej Polski we Lwowie. Bo ta organizacja została przecież rozwiązana. Wprawdzie „Rzeczpospolita" twierdzi, że lwowska Dyrekcja Policji nie miała podstaw prawnych do zawieszania O. W. P. poza Lwowem i że

„Prawnicy twierdzą, że wobec tego Obóz Wielkiej Polski ma wszelkie prawo do prowadzenia nadal swej działalności w Małopolsce Wschodniej poza terytorjum miasta Lwowa".

Ale to rzecz drugorzędna, bo p. min. Składkowski zapewne z temi zarządzeniami najzupełniej się zgadza.

Charakterystycznem jest, że rozwiązano O. W. P. na podstawie rozporządzenia cesarza Franciszka Józefa z 20 kwietnia 1854 r. Ta data znakomicie obala wszelkie zarzuty i podejrzenia o zbyt postępowy radykalizm rządu. Tak! Ma słuszność „Czas": rząd ma tendencje konserwatywne! szanuje tradycję!

Uchylenia dekretu prasowego przez Sejm rząd nie uznaje, rozumując widocznie, że „co nagle, to po dyable". Co innego **dekret z 1854 r.** „Sanacja" woli ludzi i dekrety n i e ś w i e ż e. Obyśmy tylko w tem nawiązywaniu do tradycji nie cofnęli się zbyt daleko, np. do epoki absolutyzmu oświeconego!

S.

Dwa kongresy angielskie.

Ukończono świeżo dwa polityczne kongresy w Anglji (Labour Party w Blackpool i konserwatystów w Cardiff) ilustrują wewnętrzne położenie tego kraju. Były one nie tylo „przeglądem sił", czem są zwyczajnie zjazdy partyjne na kontynencie, i nie miały na celu „przerażenia przeciwnika", jak się to dzieje najczęściej gdzieindziej, ale — **poważną pracą dwóch obozów nad rozwiązaniem aktualnych problemów państwowych.**

Kongres Labour Party obok rozprawy definitywnej z komunistami, o czem już pisaliśmy, zajął się szeregiem spraw z zakresu wewnętrznej i zagranicznej polityki.

Co do tej ostatniej, to bardzo delikatnie tym razem usunięto z porządku obrad sprawę walki z imperjalizmem angielskim. Główną zaś część obrad zajęła sprawa pokoju i Ligi Narodów. Wzięła nad kongresem górę opinja Mac Donalda, że pewne(!) postanowienia traktatów pokojowych winny uledz rewizji (co prasa niemiecka skwapliwie podejmuje, jako wodę na młyn „skrzywdzonej Rzeszy"), — i że państwa należące do L. N. winny powrócić do zasad „protokołu genewskiego" (dzieła, jak wiadomo, Mac Donaldowego).

Że spraw gospodarczo-społecznych najwięcej czasu i dyskusji zabrała sprawa reformy podatków... Rzecz charakterystyczna, że, wbrew socjalistom z kontynentu, zrezygnowano „na razie" z żądania podatku od kapitału, a natomiast zadowolono się żądaniem podniesienia podatku dochodowego ze zwolnieniem rocznego dochodu 500 funtów szterl. od niego. Pozatem w żywo dyskutowanej sprawie „socjalizacji" przedsiębiorstw przemysłowych przyjęto rezolucję, która się odcina od rewolucyjnych tendencyj w łonie partji. Sam Mac Donald wyjaśniając ją oświadczył, że — socjalizacja przechodzi na „plan drugi"... Znamienny to zwrot po zeszłorocznych, burzliwych, oświadczeniach komunizujących przywódców robotniczych.

Mniej emocji wykazał i wzbudził kongres konserwatystów. Może dlatego, że prezydjum, co mogło, to robiło, by nie dopuścić do polemiki w delikatnej i drażniącej sprawie — ustawo ławstwa robotniczego, co do którego nawet w łonie rządu niema zgody i jednolitości poglądów. Było widać, że — jak stwierdza „Germania" — rządowi Baldwina i prezydjum partji chodzi o spokój w kołach partji jako najlepszego przygotowania gruntu dla wyborów.

Punktem centralnym obrad stała się reforma Izby lordów. I tu jednak nie dopuszczono do żywszej dyskusji. Baldwin nauczony zeszłorocznem doświadczeniem, kiedy dyskusja nad tą sprawą podzieliła partję na 4 obozy, oświadczył, że swój projekt uważa tylko za „materjał dyskusyjny", co oczywiście musiało osłabić ostrze zarzutów ze strony przeciwników projektu.

Bez większych i żywszych polemik zgodził się kongres na zrównanie kobiet z mężczyznami co do prawa wyborczego; wyrażono żądanie, by granicą wieku dla obu płci był rok 21. Nie brakło jednak zastrzeżeń! Byli tacy, którzy, podkreślając stwierdzony „temperament" kobiety, wyrażali obawy, czy przez obniżenie wieku wyborczego dla kobiet partja konserwatywna nie poniesie strat. Zwolennicy jednak rezolucji wskazywali na to, że „temperament" kobiety nie musi jej sympatyj kierować ku lewicy; dowodem ma być głosowanie na Hindenburga, który — rzekomo — miał być wybrany głównie głosami kobiet niemieckich. W każdym razie Anglików interesuje bardzo pytanie, na którą stronę padnie kilka miljonów nowych głosów kobiecych.

Dowiedzą się jednak o tem dopiero za dwa lata najprawdopodobniej. Nic bowiem nie zapowiada przyspieszenia terminu wyborów. Konserwatyści są naogół zgodni, a ich większość parlamentarna każe im spokojnie patrzyć w przyszłość najbliższą... Labour Party, daleka od rewolucyjnych myśli (zwłaszcza po kongresie w Blackpool), chce nadchodzący okres 2 lat wykorzystać do pracy organizacyjnej zwłaszcza, że 2-letnie, ostatnie, fermenty znacznie nadwyrężyły spoistość partji.

W. Z

O „ideę dla Polski".

Głos Ks. Red. Urbana.

W ostatnim „Przeglądzie Powszechnym" wystąpił ks. red. Urban z rozważaniami na temat „idei dla Polski".

Pytanie jest ciekawe, jeśli się stanie na stanowisku, że każdy naród, czy państwo, ma swoje odrębne w rodzinie ludów przeznaczenie do osiągnięcia.

Ks. red. Urban nawiązuje swoje uwagi do opinji prof. Jaworskiego, który „ideę dla Polski" widzi w — polityce agrarnej i oparciu państwa o katolicyzm. I słusznie dowodzi redaktor „Przeglądu Powszecnego", że „idea" prof. Jaworskiego ani nie jest ideą w znaczeniu „misji narodowej", ani też ideą polskiego narodu wyłącznie.

Jeśli zaś chodzi o jego zdanie, to stwierdza ks. red. Urban, że „wielką ideą Polski, jak zresztą każdego innego narodu, może być tylko idea religijna, idea pracy nad urzeczywistnieniem Królestwa Bożego". Dalej dowodzi, że ta idea musi się odnosić do zadań na zewnątrz państwa, nie zaś na wewnątrz, co popiera zdaniem Mickiewicza z „Ksiąg pielgrzymstwa", że „narody... o tyle mają prawo do życia, o ile wysługują się całemu rodzajowi ludzkiemu popieraniem lub bronieniem wielkiej jakiejś idei".

Tą „ideą dla Polski" jest według ks. red. Urbana — katolizacja Wschodu, nie w formie wyznaniowej, ale cywilizacyjnie pojęta, jako wprowadzenie Rosji do rodziny narodów czerpiących swoje wartości cywilizacyjne z Rzymu mówić ani oryginalności, ani szlachetności i Zachodu.

Wywodom ks. red. Urbana nie można odi szczerości w ujęciu „idei dla Polski". Nasuwają one jednak szereg wątpliwości, którym chcemy dać wyraz.

Naprzód nie wiem, czy „idea" w tem znaczeniu, w jakich ją wysuwa ks. red. Urban, jest dla narodu koniecznością. Czy ją mają Niemcy, albo Francja? Czy ją miała Polska przedrozbiorowa? Byłbym raczej zdania, że narodowi wystarczy pewien konkretny program zadań do spełnienia, oparty o realne warunki, w jakich żyje, — program, który z upływem czasu, ze zmianą warunków ulega zmianie.

Dalej, twierdzi ks. red. Urban, że ta „idea" winna być ideą religijną w znaczeniu cywilizacyjnem, szerokiem. Niewątpliwie! Nie jest wcale przesadnem twierdzenie, któremu daje wyraz angielski pisarz Lilly, że — wszystkie wartości cywilizacyjne wypływają z religji Chrystusowej i każda szlachetna idea w niej ma swój początek. Każda więc idea narodowa, idea szlachetna i wzniosła, będzie ideą religijną.

Ale czy koniecznie tą „ideą" musi być — katolizacja Wschodu? Czy się w tej idei mieszczą bez reszty (jak być powinno) wszystkie wzniosłe i szlachetne aspiracje i interesy Polski, jako państwa i narodu? Czy „katolizacja Rosji", wyzwalanie jej z „Eur-Azji" nie jest zacieśnianiem i sztucznem ograniczaniem zadań Polski?

Jesteśmy zdania, że Polska ma obowiązki względem Wschodu rosyjskiego i że się one streszczają w tem, co ks. red. Urban nazywa katolizacją Wschodu. Ale nie sądzimy, by się w tem miało wyczerpywać przeznaczenie Polski...

W wywodach ks. red. Urbana widzimy pewien brak, pewne przeoczenie. Jest niem twierdzenie, że misja narodu musi się zwracać na zewnątrz. Tymczasem historja starego choćby Rzymu świadczy, że ta misja, (ugruntowanie porządku prawnego) może się odnosić do zadań na wewnątrz. To przeoczenie (tak właściwe zresztą naszej poezji romantycznej) osłabia wywody ks. red. Urbana, zresztą bardzo interesujące i zasługujące na bliższe rozważenie.

P.

Czy nam grozi żółte niebezpieczeństwo?

Naród liczebnie najsilniejszy a wewnętrznie najsłabszy. — Interesujący odczyt prof. Puzylewicza, długoletniego mieszkańca Chin.

Onegdaj wygłosił w Krakowie prof. Puzylewicz odczyt na temat: Czy nam grozi żółte niebezpieczeństwo. Prelegent, lektor i tłumacz języka chińskiego, przebywszy 17 lat w Chinach, wrócił jako doskonały znawca myśli, zasad i upodobań najliczniejszego na świecie narodu chińskiego. Odczyt swój poparł okazami malarstwa chińskiego, sztuki drukarskiej, figurkami kamiennemi ręcznej roboty, monetą papierową i brzęczącą, oraz bardzo licznemi przeźroczami, na podstawie których omówił życie, zwyczaje i obyczaje tego prastarego narodu.

Liczy on przeszło 500 miljonów ludzi; liczba tak wielka, że mimowoli ma się wyolbrzymione wyobrażenie o sile i potędze Chin. Jest to jednak **masa ludzi zmechanizowana, bezmyślna, żyjąca tylko na dzisiaj bez troski o jutro.** A przecież ich istnienie i stara kultura datują się od lat około 2270 przed Chrystusem; znali oni już **wtedy druk, pierwsi posiedli bogactwa ziemi, bo pierwsi dostali się do pokładów złota** i podczas gdy Europejczycy okrywali się jeszcze skórami dzikich zwierząt, to Chińczycy chodzili w drogocennych jedwabiach i mieli wspaniałe mieszkania. Ale to wszystko minęło, a pozostała **nędza, brud i ciemnota.** Zdawałoby się, że naród, którego zasady obejmują 9 ksiąg świętych, musi być moralnie silny, zwłaszcza, że głoszą one sentencje tak mądre i wzniosłe, na jakie tylko kulturalne narody zdobyć się mogą. Oto kilka z nich: 1) Naród musi być oparty na gruncie moralnym i wtedy istnieje wiecznie albo bardzo długo. 2) Rząd i rządzący dla rządzonych. 3) Kto lubi pytać innych, sam nigdy nie chybia. 4) Błędy mimowolne przebaczaj. 5) Winy muszą być karane. 6) Nie oddawaj się rozkoszom zmysłowym. 7) Nieszczęście tylko temi drzwiami wchodzi, które mu otwieramy itd.

Tymczasem w Chinach dzieje się odwrotnie. O ile naród jest liczebnie najsilniejszy, o tyle **wewnętrznie najsłabszy. Niema ludów stojących tak nisko pod względem moralności jak Chińczycy, trudno szukać tyle ubóstwa, ile się go tam napotyka.** Odżywiają się czasami nawet **padliną, a mięso kotów, psów, szczurów jest ich codziennem pożywieniem.** W parze z nędzą postępuje cywilizacja. Nauka czysto chińska jest lekkomyślna, utrzymuje się między innemi taki absurd, że rozum człowieka jest umiejscowiony w jego wątrobie; zatem **im człowiek okrąglejszy, pulchniejszy, tem mądrzejszy!!** Wprawdzie uniwersytet istnieje tam już od lat, wykładali na nim jednak wyłącznie profesorowie europejscy, obecnie jest kilku profesorów chińskich.

Analfabetyzm dosięga 80 proc. Źródłem takiego stanu rzeczy jest niezmiernie trudne pismo chińskie. Przeciętny urzędnik, referujący niewielki dział, musi umieć **na pamięć przynajmniej 3000 hieroglifów.** Kto sobie przyswoi 5—8000 tysięcy tych wykrętasów, potrafi się z trudnością piśmiennie porozumieć. Jedna kreseczka w inną stronę skierowana nadaje znakowi zupełnie odmienne znaczenie. Niemniejsza jest również trudność wymowy, gdyż jedna i ta sama zgłoska wymówiona z różnym akcentem, może mieć kilka a nawet kilkanaście znaczeń. Naogół jest to **język niemiły, krzykliwy tak jak sami Chińczycy,** a bardzo trudny do przyswojenia. Toteż **ciemnota wśród ludu jest zdumiewająco wielka** i pociąga za sobą najokropniejsze skutki. Sądy wymierzają sprawiedliwość w najprymitywniejszy sposób, ścinając winnym głowy w obecności szerokich mas ludu i młodzieży, albo zamykając delikwentów w aresztach, gdzie się ich **specjalnie głodzi, aby stamtąd więcej nie wyszli.** Zeznania ściąga się od przestępców przy pomocy bambusa, których się bije w piętę nieraz do utraty przytomności. — Czasem najniewinniejszy przyznaje się do zbrodni, skatowany dostaje się do więzienia, gdzie **kończy śmiercią głodową.**

Chińczyk z natury **nie jest militarny.** Słucha obcego i poddaje się jego rozkazom, sam jest **bez cienia inicjatywy czy przedsiębiorczości.** Nic więc dziwnego, że tyle kolonij przeszło w ręce angielskie i francuskie. Znając swoją bezradność zdobyli się mieszkańcy na „chiński mur", o 3.300 km. długości, z 20.000 wieżyc, mający służyć za przeszkodę nie do przebycia przez sąsiadujących Mandżurów, którym rzemiosło wojenne nie jest dziwne. Chińczyk posiada tylko **zdolność naśladowania** i jeżeli ma sposobność do naśladowania, to ją wykorzysta w całem tego słowa znaczeniu. Na ulicach (w dzielnicach chińskich) urzędują adwokaci, lekarze, golarze, szewcy, blacharze, każdy **przy swoim aparacie, przenoszonym w razie potrzeby z miejsca na miejsce na własnych barkach.** Ulice należące do Anglików nie ustępują w niczem urządzeniom miast europejskich; natomiast **uliczki chińskie są ciasne, ciemne, bez oświetlenia, wodociągu, kanalizacji, brudne, cuchnące a pełne gwaru i hałasu.** Domy mieszkalne przepełnione, mieszkają w nich bowiem rodziny całe, z dziadami, pradziadami pospołu, gdzie panem sytuacji jest **ojciec, mający prawo w razie przestępstwa żony lub którego z domowników ścięcia im głowy.** O łaźni nie mają pojęcia; nie myją się w ogóle a piękność kobiety jest uzależniona od ilości nałożonych farb i tuszy. Im grubsza — tem piękniejsza! Z wierzchu na niej drogocenne jedwabie, (tkane na takim samym prymitywnym warsztacie, jak przed tysiącem lat) a pod niemi brud i zaniedbanie.

Anglicy konkurują z Chińczykami na każdym kroku. Chińczyk robi wszystko rękami, orze ziemię drewnianym pługiem jak przed tysiącem lat, Anglik natomiast wprowadza wszędzie maszyny, udoskonalenie, pośpiech, wydajność pracy, nic więc dziwnego, że towary Chińczyków nie wytrzymują konkurencji i spychają długowłosych zacofańców w przepaść nędzy i zwątpienia. Pocieszają się też **namiętnem używaniem opjum,** które ich wprowadza w sztuczny sen, w krainę marzeń i pozwala choć na chwilę zapomnieć o szarzyźnie życia. Oczywiście, że w rezultacie giną miljony ludzi i rząd wydał zakaz używania opjum, ale trudno przecież postawić policjanta przy każdych drzwiach, a wobec tak rozszalałej namiętności nawet władze są bezsilne.

Czy wobec takiego stanu rzeczy grozi nam żółte niebezpieczeństwo? Odpowiedź nasuwa się **sama.**

Nie drugi Sejm
lecz tylko organ doradczy.
Prof. L. Caro w odpowiedzi na uwagi posła Puchałki.

Od prof. Caro otrzymujemy następujący list: Uwagi p. posła Puchałki, umieszczone w numerze 278 „Głosu Narodu“ z dnia 13 go października b. r., skłaniają mnie do prośby o wstrzymanie się z wszelkiemi krytycznemi uwagami o moich wnioskach, dotyczących przyszłej rady gospodarczej do chwili ogłoszenia tekstu odczytu w całości. Do sprawozdań wkradają się bowiem częstokroć pewne drobne choćby niedokładności, zniekształcające intencje prelegenta lub nie oddające ich w całości, a te niedokładności lub opuszczenia wywołują następnie polemikę.

Poza tem pozwalam sobie nadmienić, że wedle obecnego brzmienia art. 26 ustęp 7 Konstytucji, ustalonego w art. 3 ustawy z 2 sierpnia 1926, to, co p. poseł Puchałka nazywa zupełną nowością, już obowiązuje. Ustęp ten opiewa: „Jeżeli sejm najdalej w ciągu 3 i pół miesięcy od dnia złożenia przez rząd projektu budżetu nie uchwali, senat przystępuje do rozważania złożonego projektu. Jeżeli senat w ciągu 30 dni nie prześle sejmowi swojej uchwały w przedmiocie budżetu wraz z przyjętemi zmianami, uważa się, że przeciw projektowi zarzutów nie podnosi. Jeżeli sejm w ciągu 15 dni po otrzymaniu budżetu z przyjętemi przez senat zmianami ponownej uchwały nie poweźmie, uważa się poprawki senatu za przyjęte. Prezydent Rzeczypospolitej ogłasza budżet jako ustawę w brzmieniu.... projektu rządowego, jeżeli ani sejm ani senat w oznaczonych terminach uchwał co do całości budżetu nie powzięły“.

Moja propozycja jest zupełnie identyczna i w niczem nie narusza praw ustawodawczych sejmu i senatu. Zmierza tylko do przyspieszenia załatwienia tych projektów rządowych, dotyczących spraw gospodarczych, które były przedmiotem obrad Rady gospodarczej i były już przez nią kwalifikowaną większością poparte.

Sam jestem przeciwny zbyt daleko idącym atrybucjom R. G. właśnie ze względu na artykuł 10 Konstytucji, tudzież dlatego, że jestem za silnym rządem. Radzie gospodarczej przyznaję jedynie prawo ciała doradczego, proponuję wszakże 1) aby k a ż d y projekt ustawy czy rozporządzenia treści gospodarczej był przedmiotem obrad R. G. i dopiero potem mógł wpłynąć do sejmu wraz z jej opinją, 2) by w razie poparcia projektu rządowego uchwałą R. G., powziętą kwalifikowaną większością sejm i senat miały wyznaczony termin prekluzywny do jego załatwienia, podobnie jak to już dziś ma miejsce przy uchwalaniu budżetu.

Wedle mego poglądu R. G. wogóle n i e powinna mieć bezpośredniego stosunku z sejmem, n i e może wysyłać na sejm swych reprezentantów, musi się ograniczyć wyłącznie do styczności z rządem, bo dwóch władz w państwie być nie może.

Co się tyczy ujemnego sądu o sejmie naszym, wrzekomo przezemnie wypowiedzianego to i temu muszę stanowczo zaprzeczyć. Nie mówiłem o n a s z y c h ciałach ustawodawczych ani jednem słowem. To, co powiedziałem, ograniczyło się do charakterystyki ujemnych stron parlamentaryzmu wogóle i do powtórzenia sądu wybitnego angielskiego pisarza James'a Bryce'a, wypowiedzianego w jego słynnem dziele: „Modern Democraciès“.

Prof. Leopold Caro.

Celem uregulowania nakładu prosimy o szybkie nadesłanie prenumeraty.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu

Na ziemiach Rzpltej.

Otwarcie katedry w Częstochowie.

W dniu 6 listopada b. r. Częstochowa będzie obchodziła uroczystość otwarcia katedry częstochowskiej, pod której fundamenta pierwszą cegłę położył jeszcze przed dwudziestu laty ks. M. Fulman, proboszcz parafji św. Zygmunta w Częstochowie, obecny biskup lubelski. Katedra częstochowska co do rozmiarów będzie największą świątynią w Polsce.

Instytut teatralny „Reduty“.

Wznawiając rozpoczęte przed kilku laty w Warszawie prace w dziedzinie wychowawczo-naukowej, Zespół teatralny „Reduty“ otwiera w tym roku w Wilnie Instytut Sztuki teatru. Przy Instytucie jednocześnie otwiera się bursa dla niezamożnych adeptów. Szczegółowych objaśnień dotyczących programu, oraz warunków przyjęcia i utrzymania udziela Sekretarjat Instytutu „Reduty“ Wilno, gmach na Pohulance. Zgłaszać się można w ciągu całego roku. Odpowiedzi piśmienne będą udzielane za nadesłaniem znaczka pocztowego.

Burmistrz — kryminalista.

Ława oskarżonych w sądzie okr. warszawskim ugięła się onegdaj pod powagą prezydenta Sochaczewa. Stan. Musikowskiego, do którego rąk przylepiło się jakieś tam 1300 zł. w czasie pełnienia obowiązków inspektora samorządowego w Mińsku Mazowieckim. Sąd skazał burmistrza, posiadającego, jak się okazało, kryminalną przyszłość, na 2 lata więzienia.

Szpieg, który w dodatku był oszustem.

Policja polska ujęła w Mejszagole szpiega litewskiego Piotra Sagajtisa. Na śledztwie Sagajtis zeznał, iż był kapelmistrzem 1 p. piech. legjonowej, obecnie zaś jest opłacany przez wywiad litewski. Dwukrotnie przekraczał on granicę polsko-litewską, odnosząc władzom litewskim polskie rozkazy wojskowe. Ostatnio wpadł na pomysł robienia fikcyjnych meldunków przez sporządzanie odpisów rozkazów z r. 1926. Na odpisach tych stawiał fikcyjne daty i dostarczał je sztabowi litewskiemu, jako materjał najświeższy.

Przestroga dla kobiet.

„Nowy Dziennik“ donosi, iż pewna Krakowianka wdawszy się w korespondencję ze swoim byłym znajomym z Krakowa, niejakim Wiesnerem Efraimem, znajdującym się obecnie w Buenos Aires, została przez niego zaproszona do Argentyny pod pozorem małżeństwa. Za poradą redakcji „N. Dzien.“ zwróciła się ona o informację co do osoby Wiesnera do pewnej żydowskiej organizacji społecznej w Buenos Aires, skąd otrzymała zawiadomienie, iż ów **Efraim Wiesner jest notorycznym przestępcą i członkiem bandy handlarzy żywym towarem.**

Wypadek ten powinien stać się przestrogą dla dziewcząt i kobiet, łowionych nadzieją „złotych gór“ za morzem w sieci haniebnego procederu.

—ooo—

PIĘKNY PRZYKŁAD OFIARNOŚCI KAPŁAŃSKIEJ. Diecezja Łucka prawdziwie może się poszczycić kościelną, dobroczynną instytucją, jaką jest sierociniec, wzniesiony przez ks. Ant. Jagłowskiego, rektora Seminarjum Duch. Łuckiego. Sierociniec podziwia nietylko społeczeństwo polskie, ale też rusini i żydzi. Gmach ten należy do najpiękniejszych w Łucku. Sierociniec nazwał ks. rektor Teresinkiem. Teresinek budowano przez 3 lata. Jest to gmach trzypiętrowy, może pomieścić 100 sierót, które mają szkołę powszechną i zawodową. Do wychowywania sierót stworzył ks. rektor zgromadzenie zakonne i napisał mu regułę, zastosowaną do warunków Wołynia.

TRAGICZNY WYPADEK W HUCIE. W hucie „Katarzyna“ w Sosnowcu zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł robotnik Roman Hubtyś. W czasie stawiania wózka na windę, znajdującą się przy wielkim piecu, cała winda zerwała się spadając wraz z Hubtysiem z wysokości 27 metrów. Ciężko poranionego robotnika w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala.

WIZYTA KASIARZY W OSWIĘCIMIU. W Oświęcimiu włamali się nieznani sprawcy do spółdzielni powiatowej „Piast“ i w biurach mieszczącego się w tym budynku Banku Ludowego rozpruli kasę żelazną, z której skradli dokumenty i weksle.

NIE BAWIĆ SIĘ GRANATAMI. W kanale pomiędzy Gaisburgiem a Burgiem, blisko Berlina, dzieci wyłowiły z wody kilkadziesiąt granatów ręcznych. Przy rozkręcaniu jednego z nich nastąpił wybuch, który poranił 15 dzieci.

Z całego świata.

Lotnicy w wichrze nadatlantyckim.

„Amerykańskie dziewczę“ nie daje znaku o sobie.

W wywiadzie, udzielonym przed odlotem, miss Elder oświadczyła, że skoro tylko nadeszła wiadomość o przylocie Lindbergha do Paryża, **postanowiła ona być pierwszą kobietą, która dokona lotu ponad Atlantykiem.** Było to w tym czasie, kiedy pracowała ona, jako pomocnica u dentysty. Miss Elder zaznaczyła, że lata już od dwóch lat.

Brak wiadomości o monoplanie Miss Elder („Amerykańskie dziewczę“) **od chwili jej odlotu zaczyna wzbudzać pewien niepokój**, zwłaszcza, że Miss Elder **zamierzała lecieć szlakiem, uczęszczanym obecnie przez zgórą 20 statków.** Aparat, na którym leci Miss Elder, jest podobny do samolotu, użytego przez Brocka i Schlee i zaopatrzony jest w jeden tylko motor Wrighta, taki, jakiego używał Lindbergh i inni lotnicy, dokonywujący lotu przez Atlantyk. Jak donoszą telegramy, **nad środkowym Atlantykiem szaleją gwałtowne wiatry.** Lotnicy są ubezpieczeni na wypadek ewentualnego opadnięcia na wodę.

RAIDY FRANCUSKIE.

Piloci francuscy **Costes i Lebrix** dokonywujący raidu etapowego Paryż—Buenos Aires wylecieli **z St. Louis** w **Senegalu** na aparacie „Nungesser-Coli“ w dalszą drogę **do Brazylji.**

Lotnicy **Arrachart i Rignot** wylecieli z portu śródziemnomorskiego **Istres w drogę do Indji.**

O lotnikach **Challe i Rapin**, którzy wystartowali z Paryża do Bangkoku (Siam) **niema żadnych wiadomości.**

NIEMCY MAJĄ PECHA DO TRANSATLANTYCKICH LOTÓW.

12 bm. w **Berlinie startował samolot zakładów lotniczych Heinkla do lotu transatlantyckiego, którego miał dokonać z przerwą na Azorach. Samolot odleciał w kierunku Amsterdamu.** Loty transatlantyckie niemieckie prześladowane są jednak widocznie przez jakieś fatum, gdyż już **wkrótce po starcie samolot musiał wylądować pod Brunsbuettel z powodu defektu w chłodnicy.** Przy lądowaniu samolot utracił kotwicę. Samolot pozostanie pod Brunsbuettel, dopóki nie zostanie sprowadzona nowa kotwica z Warnemünde.

Jednocześnie donosi „Abendblatt“ z Lizbony, że **samolot „D. 1230“**, który oczekiwał w Lisbonie polepszenia się pogody i miał dalej podjąć lot przez Azory do Ameryki, **ma w najbliższych dniach powrócić do Niemiec**, ponieważ pilot Loose miał przyjść do wniosku, że obecnie stan pogody nad Atlantykiem jest w najwyższym stopniu niepomyślny dla lotu.

—oo—

Katolicki dzień misyjny na całym świecie

Ojciec św. przychylił się do prośby „Dzieła Rozkrzewiania Wiary“ o ustanowienie dnia misyjnego dla całego katolickiego świata. Dniem tym będzie przedostatnia niedziela października. Do Mszy św. w tę niedzielę dodana będzie modlitwa „Pro propagatione Fidei“ („O rozkrzewienie Wiary“). Kaznodzieje w tym dniu będą mieli obowiązek zapoznawać wiernych z Dziełem Rozkrzewiania wiary i wskazać jak pracują misje i czego potrzebują. Kto w dniu misyjnym przystąpi godnie do Komunji św. i pomodli się za nawrócenie niewierzących, uzyska odpust zupełny.

Malarz polski zakonnikiem.

W ostatnim czasie w pałacu Faubourg St. Honore w Paryżu wystawił swe obrazy Aleksander Rzewuski. Wystawa miała świetne powodzenie. Zresztą Rzewuski oddawna ceniony był w Paryżu jako znakomity portrecista, pełen niezrównanego wdzięku. Krótko potem porzucił świat. Dziś Rzewuski jest u OO. Dominikanów w St. Maxim w południowej Francji, gdzie odbywa nowicjat.

Inteligencja w sowietach wymiera.

Moskiewski tygodnik medyczny drukuje daty statystyczne o warunkach życia i pracy lekarzy w Rosji sowieckiej. Lekarze-mężczyźni umierają przeciętnie w 49 roku życia, kobiety w 40 roku. Nadto skonstatowano wzrost samobójstw wśród lekarzy rosyjskich. W samej Moskwie w ciągu roku bież. zginęło śmiercią samobójczą 20 lekarzy, w tem 5 mężczyzn a 15 kobiet.

—ooo—

POSWIĘCENIE NOWEGO KOSCIOŁA DLA POLAKÓW WE FRANCJI. Ks. bisk. Radoński w czasie pobytu we Francji, dokona w dn. 23 bm. poświęcenia kościoła w Dourges, w diecezji Arras. Jest to kościół, przeznaczony dla Polaków, którzy tu stanowią kolonję, liczącą 4000 osób. Dla nich dyrekcja kopalni wybudowała kościół pod wezwaniem św. Stanisława, oraz probostwo. Już obok wybudowano również dla polskich robotników wspaniałą salę zebrań i przedstawień amatorskich.

S. O. S. NA MORZU CZARNEM. Donoszą z Sebastopola, iż na Morzu Czarnem wybuchła gwałtowna burza. Kilkanaście okrętów znajdujących się pomiędzy Kerczą, Sebastopolem, Odessą i Konstancą zaginęło bez wieści.

WYSPA, KTÓRA ZMARTWYCHWSTAŁA. Konsul brytyjski na wyspach Tonga (Oceanja) podaje, iż wysepka Falcon wynurzyła się znów na powierzchnię morza i poruszana jest wulkanicznemi wstrząsami. Wysepka jest długa na 1600 m., szeroka na 500 m. Wynurzyła się ona z Pacyfiku na skutek działania sił wulkanicznych, zaś w 12 lat później zapadła się znowu w morze.

Rzeczy ciekawe.

Detektyw kieszonkowy.

Inżynier J. Dickley, członek doradczy elektro-fizykalnego Instytutu w Nowym Jorku, przedstawił w odczycie eksperymentalnym we wrześniu b. r. w Nowym Jorku swój nowy, zdumiewający wynalazek. Dickley podczas swych tegorocznych eksperymentów w dziedzinie telewizji dokonał nowego wynalazku, który przezwał luksofonem. Ten mały aparat umożliwia stwierdzenie obecności, czy też zbliżania się jakiejś żyjącej istoty, już w odległości 50 kroków, niezależnie od tego czy jest to złodziej, czy dziki zwierz, który trzyma się w cieniu i ukryciu. Oto kilka przykładów. Leży się w nocy w łóżku. Do trzeciego czy czwartego pokoju wdarł się w jakiś sposób np. włamywacz, a luksofon stojący na szafie nocnej natychmiast oznajmia o tym fakcie. Albo idzie się samemu nocą i zbliża do jakiegoś drzewa czy krzaków, a kieszonkowy luksofon natychmiast ostrzega: ktoś żywy jest w pobliżu! Tak, że się nie traci czasu na przygotowanie swego browningu.

Konstrukcja tego aparatu jest nadzwyczaj prosta. Bardzo małe zużycie prądu, około 10 mA, i to podczas trwania alarmu, pozwala na zastosowanie niewielkiej suchej baterji. Dzwonek alarmowy jest podobny do dzwonków przy zegarach budzikach. Cały luksofon jest zaledwie większy od normalnego zegarka męskiego i podobny jest do niego pod względem formy, a w razie nieużywania może być wyłączony. Jego zmysł orjentacyjny działa pod kątem około 40 stopni. Jest to jakby detektyw kieszonkowy, który ostrzega nas przed każdem grożącem nam niebezpieczeństwem.

Rozrywka — Satyra — Humor.

Szarady do odgadnięcia

Ułożył St. P.

Gdy jesteś z kim czwarte-drugie
znać go musisz czasy długie.
Gdy określić chcesz wysokość,
długość, grubość lub szerokość,
drugi-trzeci powiesz wtedy,
będzie miarę miał od biedy.
Pierwszą-trzecią-czwartą dolicz,
śpiewał o niej Lenartowicz.
Całość sam sobie dopowiedz,
ja pomogę. To spiskowiec,
szlachcic rzymski w drugim wieku.
żył przed Chrystem. Zgaduj czieku!

II.

Kiedy już twoja piąta-pierwsza nic nie warta,
choć młody, lecz nie w głowie jest Ci wtedy czwarta.
A kiedy jeszcze licha piąta-czwarta-piata,
To już z kiepskim humorem chowasz się do kąta.
Trzecia-pierwsza niosła zawsze zaszczyt szlachcicowi,
a każda historyczna książka Ci to powie
Szlachcic swojego Srula traktował jak śmiecia,
jak Srul floty dać nie chciał, prosił pierwsza-trzecia.
Czesi kochają druga-pierwsza-trzecia-piata,
kończyć muszę szaradę bo bije dziesiąta.
A roboty mnie czeka cała druga-pierwsza,
więc miejcie pobłażanie dla mojego wiersza.
Całość nieraz patrzyła na śmierć i męczeństwa
I wciąż poświęca zdrowie swe dla społeczeństwa.

———oo———

Rozwiązania szarad z Nr. 271.

1) Ka—ra—ku—ły, 2) Ka—ma—ry—la.

Trafne rozwiązanie nadesłali:

Ks. M. Marek Jeleśnia, J. Uhlowa Tarnobrzeg — Browar, Ks. W. Górny Dobczyce, Wł. Urban Mucharz. Fr. Bętkowski Kraków, J. Wojciechowski Markowce, A. Aurigowa Głogów, A. Klimczak Jaworzno, Krzy[illegible]a Rudeńska Tarnopol, Aliquis Rozwadów, El. Markowiczowa S[illegible]wina, Ks. J. Fiołkowski Stanisławów, J. Golonka Oleśnica, St. Faliszewski Baligród, M. Szewczyk Łąck, A. Schmidt Dziedzice, K. Radwański Nowy Sącz, Wł. Gwoździcki Jasło, Hanka Mossoczówna Kraków. Ks. A. Fuksa Rzeszów, Ks. M. Nowakowski Jasionów, Hanka Kutrzebianka Kraków, Fr. Sikora Kraków Wola Duchacka, J. Ekiertowa Przemyśl. E. Weisłowa Tarnów. St. Marek Kraków. Ks. M[illegible] Szczawnica, Ks. T. Sebastjański W[illegible] Rzecz[illegible] [illegible]wicz Kraków.

Nagrody. Wobec tego Redakcja nasza drogą losowania przeznaczyła nagrody w postaci książek Pp. Hance Kutrzebiance Kraków, powieść historyczną J. Maciejowskiego p. t. „Zdrajcy“, Jozefatowi Wojciechowskiemu powieść M. Milstaedt p. t. „Tańczące siostry“ i Ks. M. Nowakowskiemu F. Goetla „Humoreski“.

Nagrody powyższe rozesłane zostaną pocztą.

———oo———

Z Wespazjana Kochowskiego.

O WIERSZACH TYCH.

Wiersze me w swej szczupłości, wiem, nie są bez wady.
Lecz je nie dla Stoików pisałem gromady.
Niemasz w nich logogryfów. Jeślim z prosta łatwy.
Wielkie wielkim gdzie indziej, te małe dla dziatwy

O MILCZĄCYM.

Że milczy cały obiad, że milczy w wieczerzą.
Aby on miał cichym być, niech temu nie wierzą
Bo kto że jest kosztowne milczenie potrząsa.
Niech wie, że niebezpieczniejszy pies, gdy milczkiem kąsa.

KOLENDA PANNOM.

Wenus na żółwie stoi. Na co? Łatwo wiedzieć.
Że panna nie ma biegać, ale w domu siedzieć.

———oo———

Z „moralii“ Wacława Potockiego.

MIĘDZY CHŁOPIĘTY STARY, MIĘDZY STARYMI CHŁOPIĘ.

Na głowie i na brodzie człowiek szpakowaty,
Mówi, że eksperyencji swymi doszedł laty.
Przyznam, rzekę: żeś nimi przeszedł srodomęże,
Ale rozum z nauką zakow nie przesięże.
Wierzże mi, bo nie wmówisz inszej w ludzi wiary
Żeś między starymi żak, między żaki stary.

GRZYB W GŁOWIE MIASTO MÓZGU.

Głowa i broda siwa, przysiągłby kto na to,
Miarę biorąc z poczesnej osoby, że Kato;
Aż dziad trzech wedle siebie, słów dobrze nie powie.
Cóż, rzekę słuchając go, bez mózgu po głowie?
Na co długiemi laty siwą brodę czesać?
Białe psię złe, ważdy trudno na nim oguia skrzesać.
Nic ma li w głowie mózgu, niech i włosu w brodzie:
Winną wiechę zawiesieł, nas chce zbyć o wodzie.

PRĘDZEJ SZEŚCIĄ KONI ZAJEDZIEŻ, NIŻ PARĄ.

Wlecze się parą hetek po irwa chłop ubogi.
Obaczywszy z daleka zstępuje mi z drogi.
Zima była, przez Wisłę jeżdżono po ledzie,
Dalej potkam. aż szlachcic sześcią frezów jedzie,
Ja czteroma, więc nie chcąc o drogę z nim kłócić,
Każę woźnicy w prawo saniami obrócić.
Stąd wziąwszy okazyą, uważam ich obu,
Że w jednę drogę z kmieciem pan jedzie do grobu;
Kędy tak pańskie frezy, jako chłopskie hetki.
Wyprzągszy na noclegu, porówna śmierć wnetki.
Aż nazajutrz nowiny latają żałosne,
Że szlachcic on utonął i jego poszosne,
Załomiwszy na Wiśle. Już to, rzekę, stara
Nowina, że prędzej sześć, niżli zajdzie para.

DOBRY REZULTAT.

Wypadek najcięższej manji wielkości w zakładzie dla obłąkanych. Choremu się zdaje, że jest królem francuskim Ludwikiem XVI-ym. Młody psychjatra L. zainteresował się paranoikiem i leczy go przez cały rok.

— No i jakież rezultaty, kolego? — pyta doktora L. lekarz naczelny szpitala.

— Powolutku, kolego, a wszystko będzie dobrze. Obecnie chory twierdzi, że jest Ludwikiem XV-ym. Jednego już wytargowałem. Jeszcze kilka lat...

LIST HANDLOWY.

Do firmy „Polgeszeft“ w miejscu.

Uprzejmie proszę Szan. Panów o przysłanie mi worka pieprzu najlepszego gatunku, tego co ostatnio. Zresztą, niech panowie będą łaskawi poczekać chwileczkę, sprawdzę w składzie, czy nie potrzebuję także wanilji.

Wracam właśnie ze składu. Wanilji mam dość jeszcze, a zapas pieprzu, jak się okazuje, jest także wystarczający.

Proszę więc nie wysyłać ani wanilji ani pieprzu.

Z poważaniem...

Chrześć. międzyn. ruch robotniczy.

W dniach 5 i 6 października odbyło się w St. Gallen (w Szwajcarji) posiedzenie coroczne Zarządu „Międzynarodowego Zjednoczenia Chrześć. Związków Zawodowych“ (czyli t. zw. Utrechckiej Międzynarodówki, liczącej dziś do 7 milj. członków). Przewodniczył prezes Zarządu, Szwajcar. Józef Scherzer. Obecni byli członkowie Zarządu z: Francji, Belgji, Holandji, Niemiec, Szwajcarji i Węgier. Wysłuchano sprawozdania z udziału przedstawicieli Międzynarodówki w „światowej konferencji gospodarczej“ i w X. konferencji pracy. Najbliższy IV. z rzędu międzynarodowy kongres Ch. Z. Z. postanowiono odbyć w roku 1928.

Po dyskusji w sprawie racjonalizacji pracy i koncentracji w życiu gospodarczem postanowiono poddać obydwie sprawy obradom Międzynar. Kongresu jako jego główne tematy obrad. Wyłoniono komisje dla: emigracji i dla spraw kobiet zarobkujących; do tej ostatniej weszły p. Baczo z Belgji, p. Amman z Niemiec i p. Laffeuille z Francji.

Z tem posiedzeniem i z tą Międzynarodówką nie należy mieszać prac „Międzyn. Związku Katolickich Towarzystw Robotniczych“. Ten ostatni, postanowiony w zasadzie roku ubiegłego w Antwerpji, obejmuje oświatowo-kulturalne stowarzyszenia robotników katolickich w poszczególnych krajach, gdy „Utrechcka Międzynarodówka“ łączy związki zawodowe. W d. 6 października b. r. odbyło się w Heerlen (w Holandji) posiedzenie komisji organizacyjnej „Międzynar. Związku Katolickich Tow. Robotniczych“. Sekretarjat Związku postanowiono prowadzić w Holandji. Zadecydowano dalej poinformowanie krajowych organizacyj robotniczych w celach i charakterze „Międzynar. Związku“, — a wreszcie postanowiono, że w r. 1928, w drugim tygodniu lipca, odbędzie się w Kolonji Kongres stowarzyszeń z poszczególnych krajów, na którym będzie uchwalona zasadnicza deklaracja katolickich robotników.

Sport.

Popisy Kleinadla w Paryżu w doublu.

Ex-mistrz w tennisie Polski Edward Kleinadel znajduje się obecnie w świetnej, dawno u niego nieobserwowanej formie.

Specjalnie w grze podwójnej jest Kleinadel wprost niezastąpiony, a prasa fachowa zalicza go do czołowych doublistów Francji.

Wielkie swe walory sportowe wykazał Polak w rozegranym ostatnio turnieju międzyklubowym, w którym wespół ze stałym swym partnerem Buzelotem zdobył w doublu pierwsze miejsce, bijąc w finale parę Ricou—Piel 6:3; 7:5; 6:4.

Aforyzmy.

Im „kapitalniejsza“ spekulacja polityczna, tem łatwiej obejdzie się bez kredytu... moralnego, ale też tem trudniej bez... pożyczki.

Mniej gorszy niezasłużona wielkości sława, niż ze strony istotnych wielkości... zawód.

Świeży portret polityczny, chociażby najwierniejszy... cuchnie.

Tragedje narodów wszystkich czasów uwydatniają intermezza... błaznów.

Henryk Gralski.

Głupi tenor.

Gruby dyrektor Ludwik Gramm czerwony był jak pomidor. Gonił po gabinecie krótkiemi. zdenerwowanemi kroczkami i wymachiwał rękami nieprzytomnie.

Chudy dyrektor, Stefan Baranyi, siedział nieruchomo w fotelu i spokojnie palił papierosa.

— Podziwiam twój spokój, Stefanie. Mnie djabli biorą. Lada chwila trafi mnie apopleksja.

— Oby jak najprędzej. W przeciągu paru godzin cały teatr przewróciłeś do góry nogami.

— Paru godzin? Ale jakich godzin!

Nacisnął taster.

— Niech Wojciech poprosi jeszcze Pana Szekely.

— Co chcesz od niego? Daj mu spokój...

— Twoja szatańska flegma doprowadza mnie do pasji. Jutro premjera „Turandota“, Szekely zwarjował. skandal wybuchnie jak wszyscy djabli, a ten mi tu cedzi słówko po słówku... Czy może ty zaśpiewasz Turandota po Szekelym?

W tonie Gramma syczała zabójcza ironja.

— Odwołamy premjerę. Nic innego nie pozostaje nam do zrobienia. Ci wszyscy djabli, których zmobilizowałeś, nie pomogą nam wcale...

— Doprawdy rwałbym włosy z głowy...

— Toby była prawdziwa sztuka — spokojnie dociął Baranyi, patrząc na kompletnie łysą czaszkę Gramma.

Gramm stanął przed nim już nie czerwony, ale siny.

— Stefan! Ja... ja...

— Dzień dobry panom..

Młody, przystojny brunet zwrócił się do Gramma.

— Dyrektor sobie życzy?

Gramm podbiegł do niego.

— Szekely, panie Szekely, panie Władysławie, czy pan się już namyśliłeś?

— Namyśliłem się, dyrektorze.

Twarz Gramma wypogodziła się momentalnie.

— Więc?

— Więc.., nie będę śpiewał Turandota...

— Basama! Gramm opadł ciężko na fotel, który zaskrzypiał boleśnie.

— Nie będę śpiewał. Zrywam kontrakt...

— Wiem, wiem, słyszałem — oddaje pan partję, zrywa pan kontrakt, płaci pan odszkodowanie i idzie pan. gdzie pana oczy poniosą. Słyszałem.., Niech pana...

— Cicho! Panie Szekely — flegmatycznie cedził Baranyi — czy może nam pan powiedzieć. co jest powodem tego postanowienia?

— Niema powodu. Czy zawsze musi być powód? Ale jeśliście panowie ciekawi... Może mnie pan poczęstuje papierosem...

— Co?

— Dziękuję. Widzi pan chcę być takim samym człowiekiem, jak panowie. Chcę palić, pić...

— I kochać. W całej tej aferze czułem odrazu babę — zaryczał wściekle Gramm.

— Ma pan rację. I kochać. Panowie! Głos, to największe przekleństwo losu...

— Zwarjował, Stefanie, zwarjował..,

— Niech pan nie jęczy, dyrektorze. Jestem zupełnie zdrów i na ciele i na umyśle. I właśnie dlatego...

Gramm otwierał już usta.

— Cicho, Ludwiku. Niech pan mówi, Szekely.

— Mam tego dość. Chcę być wolnym człowiekiem. Nie chcę być niewolnikiem nawet mojego głosu. Chcę żyć, jak żyją inni ludzie, chcę się martwić ich zmartwieniami, chcę się cieszyć ich uciechami. Chcę być łykiem, mydlarzem, zjadaczem chleba.

— Boże!

— Tak. Denerwują mnie te oczy wpatrzone we mnie, te oklaski, owacje, denerwuje mnie teatr, a najbardziej denerwuje mnie — własna moja osoba. Poprostu nie cierpię się. Dlatego, że mam ladajaki głos...

— Stefanie, on powiedział: ladajaki!

— Muszę rano iść na próbę, wieczór na przedstawienie. Nie wolno mi pić, nie wolno mi jeść, nie wolno mi palić, nie wolno mi mieć kataru, ne wolno mi się zaziębić, nie wolno... Tysiąc: nie wolno. Ale wolno mi śpiewać. Muszę śpiewać czy mi się chce, czy nie chce. Poco, dlaczego, za co? Za tych kilkaset koron?

Gramm chrząknął.

— Śpiewam idjotyczne słowa nadziane na najpiękniejsze melodje, drę się w niebogłosy w chwilach, w których nikt w życiu nie śpiewa, udaję warjata śpiewając, kocham się śpiewając, umieram śpiewając. Razem ze mną drze się cała hałastra i kupa grubych i brzydkich histeryczek. I to ma być życie? Ja chcę być panem. Idę w świat. Biorę na plecy tobołek i maszeruję od wsi, do wsi, od miasteczka do miasteczka, od oberży do oberży. Będę śpiewał w polu, w lesie, na łąkach. Będę śpiewał na wiejskich weselach, na chrzcinach, na pogrzebach. Będę śpiewał ludziom cichym, dobrym i zapracowanym. Będę z nimi pił, z nimi się bawił, z nimi się smucił. Będę spał w stogu siana, a kalosze rzucę do pieca.

— Straci pan głos...

— Dobrze. Wtedy kupię fabrykę mydła. Zostanę mydlarzem. Ożenię się, będę miał dziecko jedno, albo więcej. Tak. To, co porzucam, miało dla mnie urok, dopóki było dalekie. Kiedy się już wdarłem do tego raju, stracił dla mnie urok. Nie będę śpiewał dla pieniędzy, ani dla sławy, ani dla tego stada kabotynów, snobów i groszorobów...

— Więc to jest nieodwołalne?

— Tak. Żegnam panów. Odszkodowanie wpłaciłem do banku. Jutro ruszam w drogę. Żegna was Władysław Szekely, człowiek prosty i zwykły. Sławny tenor umarł na zawsze.

Uścisnął im dłonie i wyszedł...

W gabinecie zapanowała cisza. Gramm leżał w fotelu na pół przytomny.

— Ludwiku, to byczy chłop.

— Turandot...

— Głupstwo. Odwołamy.

— Skandal...

— Nie szkodzi. Mamy przynajmniej satysfakcję, że w naszym teatrze śpiewał tenor, który nie był głupi...

— Niech wszyscy djabli wezmą taką satysfakcję...

KONIEC.

Co słychać w Krakowie?

Przyłączenie powiatów południowych b. Kongresówki

DO WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO

jest w toku, a w ministerstwie spraw wewnętrznych leżą opracowane wnioski w tej materji. Na posiedzeniu Sekcji I. Rady m. Krakowa we środę powitali członkowie Rady m. z żywem zadowoleniem wiadomość, iż sprawa takiej wagi dla Krakowa nareszcie zostanie załatwiona. W związku z przyłączeniem do województwa krakowskiego powiatów Olkusz, Miechów i Pińczów wyłania się **kwestja dogodnej komunikacji tych powiatów z miastem Krakowem**, a więc naprawa dróg i budowa kolei Kraków—Miechów.

Ruch budowlany w ostatnich dwóch miesiącach.

W ciągu ostatnich dwóch miesięcy magistrat m. Krakowa wydał szereg konsensów budowlanych na budowy nowych domów, nadbudowy i drobne adaptacje. Z nowych domów w ogólnej liczbie około 20-tu należy wymienić dom 4-piętrowy na rogu Aleji Krasińskiego i ul. Smoleńsk, dwa domy 3-piętr. przy ul. Juljusza Lea, jeden 3-piętrowy przy ul. Morawskiego, domy 2-piętr. przy ul. Traugutta i Wielickiej, 1-piętr. przy ul. Kościelnej, Łokietka, Mogilskiej i w Rynku gł. 30 (oficyna), wreszcie szereg domów parterowych i przyziemnych, przeważnie na peryferjach miasta. Nadto zezwolił magistrat na nadbudowy 3-go piętra domów w ul. Florjańskiej, Reformackiej, Sołtyka, Topolowej i Benedykta, 2-go piętra na ul. Krowoderskiej, Kościuszki, pl. Zgody, 2-go i 3-go piętra na ul. Dietla, oraz szereg nadbudów 1-go piętra i poddasza. Wśród drobniejszych konsensów widnieją przebudowy klatek schodowych, szop, ogrodzeń, komórek i t. d.

—oo—

Epilog strzału rewolwerowego w Żywcu.

Dnia 29 marca b. r. p. Kazimierz Fałat, artysta malarz z Bystrej, siedząc w towarzystwie w sali restauracyjnej hotelu Polonia w Żywcu wystrzelił na sali z browninga, nie pamiętając o tem, że jest nabity. Wskutek tego incydentu przyszło do kontrowersji słownej między obecnym na sali wśród gości restauracyjnych p. Brzozowskim, a p. Fałatem, w następstwie której p. Fałat w obronie swego honoru znieważył czynnie pana B. podbijając mu oko.

Na skutek doniesienia p. B. sąd powiatowy w Żywcu zasądził w lipcu b. r. p. Fałata, za przekroczenia z §§. 431, 411 i 496 u. k. na miesiąc aresztu oraz przyznał p. B. tytułem nawiązki za ból kwotę 500 zł. — Innego jednak zdania o stopniu winy nabrał trybunał apelacyjny sądu okręgowego w Wadowicach, który na skutek zgłoszonego odwołania przez p. Fałata, odbył dnia 12 b. m. ponowną rozprawę w powyższej sprawie. Po rozpatrzeniu tej trybunał w Wadowicach zmienił wyrok sądu powiatowego w Żywcu i zasądził p. Fałata jedynie na grzywnę w kwocie 300 zł. obniżając równocześnie przyznaną p. B. nawiązkę za ból z kwoty 500 zł. do kwoty 200 zł.

—oo—

Sekcje Rady m. przeciw próbom waloryzacyjnym

Banku Gospodarstwa Krajowego.

We czwartek odbyło się wspólne posiedzenie sekcji skarbowej i prawniczej Rady miasta, na którem zastanawiano się nad propozycją Banku Gospodarstwa Krajowego w sprawie nowacji, czyli właściwie mówiąc waloryzacji pożyczki 4 miljonów. W dyskusji, która się toczyła przez 2 i pół godziny, mowcy wypowiedzieli się przeciw nieuzasadnionym żądaniom B. G. K. Próbę waloryzacji potępił między innymi prof. dr. Zoll, twórca osławionego „lex Zoll“. Sekcje nie uchwaliły wniosków przedłożonych przez prezydjum, a jedynie wyraziły opinję, która stanowić może dyrektywę dla prezydenta miasta w pertraktacjach z B. G. K. Sprawie tej poświęcimy osobny artykuł.

Tydzień lotniczy przyniósł ponad 8.000 złotych dochodu.

W czasie Tygodnia Lotniczego w Krakowie urządzono szereg imprez, które przyniosły nast. dochód: pokaz zasłony dymowej na błoniach 1297.97 zł, dancing w Kasynie Wojskowem 102.67 zł. loty pasażerskie nad miastem 627 zł, 2 zabawy na plaży wojskowej 827.70 zł, festyn w Domu Żołnierza Polskiego 237.32 zł, zbiórka pieniężna i sprzedaż odznak 1619 zł 26 gr. akcja zapisywania na członków 669 zł 50 gr. 10 grosz. dodatek od biletów do kin 871.70 zł, 10 grosz. dodatek od rach. restaur. i kawiarn. 1064.30 zł, samolot i tarcza w Rynku Głównym 1836.71 zł. — razem 8.654.13 zł. Komitet składa podziękowanie wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do osiągnięcia dodatnego rezultatu propagandowego i finansowego Tygodnia Lotniczego.

Oprócz powyższych kwot zebrali pracownicy kolei na cele L. O. P. P. kwotę 10.534.04, co świadczy o wysokiem poczuciu obowiązków państwowych z ich strony oraz ich prezesa inż. Karola Barwicza.

Nowe okręgi szkolne.

Z dniem 1 października b. r. weszło w życie rozporządzenie min. oświecenia z dnia 19 marca 1926 r. o zmianie granic okręgu szkolnego warszawskiego i krakowskiego, wydane przez ówczesnego min. oświecenia p. Stanisława Grabskiego, wstrzymane zaś po wypadkach majowych przez jego następcę p. Mikułowskiego-Pomorskiego. Na mocy tego rozporządzenia **obszar województwa kieleckiego włącza się do okręgu szkolnego krakowskiego.**

W rezultacie mamy obecnie 11 następujących okręgów szkolnych: 1) warszawskie, obejmujące: m. st. Warszawę, woj. warszawskie i białostockie; 2) łódzkie (wojew. łódzkie); 3) lubelskie (woj. lubelskie); 4) wileńskie, obejmujące woj. wileńskie i nowogródzkie; 5) poleskie (woj. poleskie); 6) wołyńskie (woj. wołyńskie); 7) poznańskie (woj. poznańskie); 8) pomorskie (woj. pomorskie); 9) krakowskie, obejmujące województwo krakowskie i kieleckie; 10) lwowskie, obejmujące woj. lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie; wreszcie 11) śląskie (woj. śląskie). **Pierwotna liczba okręgów szkolnych uległa zatem zmniejszeniu o dwa: nowogrodzkie i białostockie.**

Na mocy rozporządzenia z dn. 24-go marca b. r. utworzono ponownie t. zw. dawniej kuratorja rejonowe dla administrowania szkolnictwem zawodowem. Rejonów takich utworzono pięć: 1) warszawski, do którego należy obszar województwa warszawskiego, łódzkiego, białostockiego i lubelskiego; 2) **krakowski, obejmujący woj. krakowskie, kieleckie oraz państw. szkoły gospodarstwa wiejskiego w Cieszynie**; 3) poznański, obejmujący woj. poznańskie i pomorskie; 4) lwowski, do którego należy woj. lwowskie, stanisławowskie, tarnopolskie i wołyńskie, oraz 5) wileński, obejmujący woj. wileńskie, nowogrodzkie i poleskie.

—oo—

Kraków, 14-go października 1927.

Piątek 14: św. Kalista.
Sobota 15: św. Teresy.
Sobota 15: wschód słońca o godzinie 6.00. zachód o 16.51.

—oo—

POSIEDZENIE KLUBU RADZIECKIEGO CH. D. odbędzie się dziś w piątek 14 b. m. o godz. 12 w południe przy ul. Potockiego 11, a zebranie Rady okręgowej Ch. D. w sobotę 15 b. m. o godz. 7 wieczór w tejże sali.

ADRES JUBILEUSZOWY DLA KS. ARCYBISKUPA TEODOROWICZA podpisywać można w Redakcji „Głosu Narodu“ jeszcze tylko w ciągu dnia dzisiejszego.

INAUGURACJA ROKU AKADEMICKIEGO 1927/8 NA UNIW. JAG. odbędzie się jutro w sobotę o godz. 10 rano w auli Collegium Novum. Wykłady rozpoczęły się już w ubiegłym tygodniu; dodatkowe wpisy dziekańskie są na ukończeniu.

PODZIĘKOWANIE GOŚCI SŁOWACKICH. Prezydjum miasta otrzymało z Bratisławy od słowackich artystów i plastyków oraz słowackiego chóru nauczycielskiego depeszę z wyrazami najserdeczniejszego podziękowania za nadzwyczaj gościnne przyjęcie podczas pobytu w Krakowie. Wszyscy uczestnicy wycieczki — brzmią słowa depeszy — do starego miasta Krakowa, pełnego bohaterskich pamiątek, nie zapomną podniosłych chwil, jakie przeżyli wśród bratniego narodu polskiego.

REJESTRACJA MĘŻCZYZN URODZONYCH W 1909 ROKU, a zamieszkałych w Krakowie, kończy się w Wydziale V wojskowym Magistratu dnia 15 bm. Magistrat przypominając powyższe zarządzenie wzywa interesowanych, aby bezwarunkowo do tego terminu powyższemu obowiązkowi zadość uczynili, w przeciwnym razie ulegną karze przewidzianej przez władze wojskowe.

GDZIE BYŁBY NA MIEJSCU KOMISARZ RZĄDOWY? Z kół obywatelskich powiatu krakowskiego dochodzą nas żale i skargi na nieznośny stan dróg w powiecie. Stwierdzoną jest rzeczą, iż drogi w powiecie krakowskim są najgorsze ze wszystkich powiatów w Małopolsce. Rada powiatowa nie wykazuje żadnej energji i nie są pozbawione pewnej słuszności uwagi jednego z obywateli, iż w powiecie krakowskim byłby na miejscu energiczny komisarz rządowy.

W SPRAWIE ODBIORU PRZESYŁEK KOLEJOWYCH PRZEZ OSOBY TRZECIE. Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie zawiadamia, że z dniem 10 września b. r. upłynął ogłoszony na dworcach kolejowych termin do odnowienia oświadczeń pochodzących z przed 1 listopada 1926, a dotyczących powierzenia przez adresatów odbioru przesyłek, tudzież odbioru zawiadomień o nadchodzących przesyłkach osobie trzeciej, jak również upoważnienia do kwitowania z odbioru osoby trzeciej. Wobec przepełnienia magazynów kolejowych w Krakowie spowodowanego pożarem oraz powolnym odbiorem przesyłek będzie Zarząd kolejowy stronom, które nie odnowiły oświadczeń wzgl. pełnomocnictw, po myśli art. 78 punkt 1 Przepisów Przewozowych dostarczał przesyłki drobne w obrębie Krakowa z urzędu przez przedsiębiorstwo przewozowe PKP. w Krakowie.

WESZŁY W ŻYCIE PRZEPISY O UŻYWANIU I OCHRONIE ULIC oraz o ruchu ulicznym w m. Krakowie. Przepisy powyższe mają na celu należyte unormowanie komunikacji ulicznej, co wobec coraz więcej wzmagającego się ruchu, zwłaszcza samochodowego, ma dla bezpieczeństwa publicznego duże znaczenie. Nad przestrzeganiem tych przepisów czuwać będą organa magistratu, względnie policji, a niestosujący się do nich karani będą grzywnami do wysokości 500 zł., lub karą aresztu do dwóch miesięcy. Drukowane egzemplarze „Przepisów“ są do nabycia w cenie 1 zł. w Wydziale VII Magistratu, III p., drzwi Nr 32 w godzinach urzędowych.

KURSY DLA SŁUŻĄCYCH ANALFABETÓW I ANALFABETEK prowadzone przez Akademickie Koło TSL. rozpoczynają się 20 bm. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Koła codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godzinach od 10—12 i od 6—7 w biurze przy ul. Jabłonowskich 10, (Dom Akademicki), parter na lewo, drzwi Nr 31.

SPRZENIEWIERZYŁ 674 ZŁ. Ludwik Staszyński, cukiernik przy ul. Brackiej L. 5, doniósł do policji, że agent handlowy, Kazimierz Bunial, sprzeniewierzył na jego szkodę 674 zł., którą zainkasował od klientów, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku.

KRADZIEŻ W BÓŻNICY. Szyja Katz, kupiec, zgłosił w policji, że dnia 12 b. m. w czasie modlitwy w bóżnicy przy Placu Nowym L. 7, skradziono mu palto z 40 zł. i dokumentami.

CZYJE KURKI? W Wydziale śledczym „Pod Telegrafem“ złożono 46 sztuk różnych kurków mosiężnych, znalezionych na polach krowoderskich obok szpitala garnizonowego. Właściciel może się zgłosić po odbiór w godzinach urzędowych.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZE ZWIĄZKU PACYFISTÓW. Akademicki Związek Pacyfistów rozpoczyna swe zebrania dyskusyjne w sobotę 15 b. m. w sali Nr. 32 Coll. Novi. Na porządku dziennym: a) zagajenie prezesa, b) kronika ruchu pacyfistycznego. c) referat p. t. „Patrjotyzm, kosmopolityzm pacyfizm“. Wstęp wolny.

DANCINGI NIEDZIELNE T. S. L. Cieszące się stałem powodzeniem dancingi niedzielne VI Koła TSL. rozpoczynają się w tym sezonie w niedzielę 16 bm. o godz. 9 wiecz. w sali Tow. Technicznego przy ul. Straszewskiego 28. Karty wstępu wydaje Koło VI TSL. Rynek główny 6, II schody, II piętro, od godziny 5—7 wieczorem.

—ooo—

CIERPIĄCY NA ARTRETYZM, reumatyzm ischias, dnę, skazę moczanową, choroby nerek anemję, upadek sił i energji życiowej, szukają ulgi swych cierpień w zdrojowiskach radioczynnych (Joachimsthal, Gastein etc.), których skuteczność jest znaną i wielokrotnie wypróbowaną. W razie utrudnionego wyjazdu do zdrojowiska zagranicznego lub krajowego, może pełnowartościowa kuracja być przeprowadzoną tanim kosztem w domu, przez stosowanie **PREPARATÓW RADJOAKTYWNYCH Laboratorjum „RAD“ w Krakowie. Opisy i pouczenia na żądanie.**

Na składzie w Aptece K. Wiszniewskiego w Krakowie, ul. Florjańska 15 i we wszystkich aptekach.

—ooo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „W pętach“.
Sobota: „Koniec Mistres Cheyney“.
Niedziela: po południu „Proboszcz wśród bogaczy“, wieczór „W pętach“.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“.

Piątek: „Paganini“ występ M. Wawrzkowicza.
Sobota: „Paganini“ występ M. Wawrzkowicza.
Niedziela po południu po cenach zniżonych: „Król kawy“.
Niedziela wieczór: „Paganini“ występ M. Wawrzkowicza.
Poniedziałek: „Paganini“ występ M. Wawrzkowicza.
Wtorek: „Paganini“ występ M. Wawrzkowicza.

REPERTUAR KONCERTOWY.

Piątek: Dymitry Smirnow, tenor.
Sobota: Czeska Filharmonja.
Niedziela: Czeska Filharmonja (dwa występy).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Za niepopełnione winy“,
SZTUKA: „Szał młodości“.
WARSZAWA: „Szymon Lewi w Ameryce“ „Kandydat na tamten świat“.
PROMIEŃ: Ręce do góry i Djabełek.
NOWOŚCI: „12 Diamentów“.
BAGATELA: „Gracz w szachy“.
UCIECHA: Blaski i nędze życia kurtyzany.
CORSO: „Książę czarnych gór“.

—oo—

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek sztuka E. Bourdet'a „W pętach“ z pp. Starską i Buszyńskim w rolach głównych. Jutro wraca na afisz „Koniec Mistres Cheyney“ z p. Jaroszewską w roli tytułowej.

DYMITR SMIRNOW, jeden z najznakomitszych tenorów współczesnych wystąpi w Krakowie wraz z świetną śpiewaczką Lidją Smirnow-Malcewą dziś, t. j. w piątek 14 b. m. w Starym Teatrze. W programie najefektowniejsze arje operowe oraz najcelniejsze pieśni. Pozostałe bilety są do nabycia w kasie Starego Teatru od 9—1 i od 4 popoł.

—oo—

NEKROLOGJA.

† Ludwik Rachwał, towarzysz sztuki drukarskiej, zmarł wczoraj w Krakowie, przeżywszy lat 36. Zmarły poświęcił się zawodowi drukarskiemu w 16 roku życia, rozpoczynając praktykę w drukarni „Głosu Narodu“, gdzie się też po kilku latach sumiennie oddanej pracy wypisał na zecera. Z wybuchem wojny wciągnięty w szeregi wojskowe, przebył całą kampanję rosyjską; w okopach wskutek zaziębienia nabawił się choroby, która organizm jego wyczerpała w zupełności, tak, że nawet długie leczenie szpitalne nie przywróciło mu zdrowia. Pozostawia po sobie wspomnienie jak najlepszego człowieka i uczciwego pracownika, to też dotknięty bolesnym ciosem rodzinie towarzyszy ogólne współczucie. Pogrzeb odbędzie się jutro w sobotę o godz. 4.30 po południu z domu przedpogrzebowego na cmentarzu rakowickim.

†

LUDWIK RACHWAŁ

towarzysz sztuki drukarskiej

przeżywszy lat 36, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzony Św. Sakramentami, zasnął w Panu d. 13 października 1927 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na cmentarzu rakowickim na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w sobotę d. 15-go bm. o godz. 4 i pół po poł., na który-to smutny obrzęd stroskana żona wraz z dziećmi i rodziną zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawione zostanie w poniedziałek dnia 17-go b. m. o godzinie 8-ej rano w kościele parafjalnym św. Florjana.

Jak było do przewidzenia Księga Adresowa Polski dla Handlu, Przemysłu, Rzemiosł i Rolnictwa, wydawnictwa Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej, jen. repr. Rudolf Mosse, stała się bardzo popularną. Świadczy o tem nie tylko zupełne wyczerpanie nakładu pierwszego wydania, lecz nie w mniejszej mierze stale wzrastająca cyfra subskrybentów drugiego wydania.

Ścisły kontakt, jaki wydawnictwo zadzierzgnęło z zainteresowanemi sferami daje rękojmię skrupulatnego zastosowania Księgi do potrzeb życia gospodarczego.

Polecamy zatem światu przemysłowemu i handlowemu, aby we własnym dobrze zrozumianym interesie porozumiał się z redakcją, mieszczącą się w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 124. Tel. 305-68 i 205-68, wzgl. z oddziałem Krakowskim, Zyblikiewicza 16.

Życie gospodarczo-społeczne.

Dlaczego pożyczka amerykańska idzie głównie na stabilizację waluty?

Ameryka nie chce udzielać Europie pożyczek na cele produkcyjne.

Z uzyskanej pożyczki niewielka stosunkowo część przeznaczona będzie na cele gospodarcze, gros natomiast idzie wyłącznie na stabilizację waluty. „Głos Prawdy“ tłumaczy to tem, że

„Trzeba przedewszystkiem zbudować fundamenty gospodarczej strony życia społeczeństwa tj. ustalić niezmienność siły pieniądza, ile, że bez tego warunku każda poprawa stanu gospodarczego i finansowego musi kryć w sobie obawy przejściowości, wynikające z braku stałego i pewnego miernika wartości“.

Nader znamienne jednak wytłumaczenie tego faktu podaje „Tygodnik handlowy“ wykazując, że Stany Zjednoczone z pewnych względów oportunistycznych wogóle nie chcą udzielać pożyczek Europie na inne jak **tylko walutowe cele.** Mianowicie po wojnie światowej nagromadziły Stany Zj. u siebie olbrzymie ilości złota, zamknięte następnie zupełnie nieprodukcyjnie w skarbcach. Tymczasem przeprowadzana w szeregu państw europejskich reforma i stabilizowanie walut usunęła wprawdzie wahania ich kursów, nasunęła jednak Amerykanom obawę, **że spowoduje spadek ceny złota,** gdyż państwa te **zadawalają się zbyt małemi ilościami złota w skarbcach ich banków emisyjnych i gdyby te państwa wyrzekły się na stałe** czystej **złotej waluty (z pełną wymienialnością banknotów na złoto),** to **spadek ceny złota nie dalby się uniknąć a długi państw europejskich w złocie zmalałyby wtedy wskutek spadku siły kupczej złota.**

W obawie przed temi następstwami komisja walutowa senatu Stanów opracowała odpowiedni **program finansowy.**

Według tego programu **należy udzielać pożyczek państwom europejskim, ale bynajmniej nie na cele produkcyjne czy inwestycyjne,** mogłoby to bowiem przyczynić się do zbyt prędkiego ich gospodarczego rozkwitu i uniezależnić je w ten sposób od amerykańskiego złota, **lecz należy zmuszać odnośne państwa, ażeby możliwie największe części udzielonych im pożyczek obracały na cele czysto walutowe, choćby najbardziej zbyteczne,** które same nie przynosząc korzyści, musiałyby być jednak oprocentowywane z ogólnych środków państwa, stanowiąc dla niego nowy, nieprodukcyjny ciężar.

Stany Zjednoczone potrafiły pod wpływem swych eksperymentów finansowych o tyle urzeczywistnić swój program, że obecnie **różne państwa europejskie i wszystkie niemal południowo amerykańskie zakupują na gwałt złoto w wielkich ilościach, powodując tem samem stałą podwyżkę jego ceny.**

Zadłużenie Polski w obecnej chwili.

Ogólna suma długów państw. Polski wynosi 3 583,016.377.48 zł. Z powyższej sumy przypada na długi wewnętrzne 314.298.158.48 złotych, a na długi zagraniczne 3.268,718.219 zł, czyli 367,271,710 dolarów. Jeśli więc do tego dołamy nowozaciągniętą pożyczkę w kwocie 72 miljonów dolarów wyrażać się będzie zadłużenie zagraniczne Polski kwotą 439,271,710 dolarów, a cały dług państw. Polski kwotą 474.586.109 dolarów, co wynosi na głowę przeszło 15,8 dolarów.

Próba samowolnej waloryzacji

(Jak sanatorzy traktują samorządy).

BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO CHCE BEZPRAWNIE WYMUSIĆ NA GMINIE $3\frac{1}{2}$ MILJONA ZŁOTYCH. — CZY MIASTO KRAKÓW JEST BANKRUTEM? — OBECNY ZARZĄD MIASTA NIE CIESZY SIĘ WIDOCZNIE ZAUFANIEM RZĄDU. — RADA MIEJSKA, KTÓRA MIEĆ BĘDZIE POCZUCIE ODPOWIEDZIALNOŚCI NIE ZATWIERDZI WNIOSKU PREZYDJUM.

Na wspólnem posiedzeniu sekcji skarbowej i prawniczej Rady m. Krakowa, rozważano sprawę, która aczkolwiek lokalna, nie jest jednak pozbawiona ogólniejszego znaczenia. Chodziło mianowicie o **pretensję Banku Gospodarstwa Krajowego do gminy m. Krakowa.** W dniu 18 maja 1925 Tymczasowy Zarząd m. Krakowa (komisarz Dr. Wawrausch) uchwalił zaciągnąć w Banku Gosp. Kraj. **pożyczkę krótkoterminową w wysokości 4 miljonów złotych,** oprocentowaną po $10\frac{1}{2}\%$ w stosunku rocznym, spłacalną w ciągu 3 lat. Z zaciągniętej pożyczki potrącił Bank 1,800.000 zł na spłatę pożyczki 2,000.000 kor. austr. zaciągniętej przez miasto jeszcze w r. 1913 w Banku „Merkur“, który weksle gminy odstąpił Bankowi Związkowemu w Bazylei (Szwajcarja). Z reszty pożyczonej B. G. K. kwoty tj. z 2.200.000 zł przeznaczono znaczniejszą sumę **na budowę domów gminnych,** część zużył zarząd miasta na potrzeby bieżące, a 307.000 zł pożyczono Krakowskiej Spółce tramwajowej na koszta przedłużenia linji kolejowej w ul. Kalwaryjskiej w dz. Podgórze. — Dodać trzeba, że potrącenie przez B. G. K. kwoty 1,800.000 zł na zaspokojenie pretensji Banku szwajcarskiego **było narażeniem gminy na wielką ofiarę,** bo instytucja szwajcarska nie udzielała gminie pożyczki, ale Bank „Merkury“, wobec którego gmina **mogła** zastosować i faktycznie zastosowała (w r. 1923) „*lex Zoll*“, a dwie instancje sądowe **oddaliły Bank szwajcarski** z jego nieuzasadnionemi pretensjami do gminy. Zaspokojenie żądania Banku w Bazylei leżało jednak w interesie państwa. Ówczesny minister skarbu, p. Grabski, **pod naciskiem** przedstawiciela Szwajcarji, zaproponował gminie m. Krakowa pożyczkę w Banku Gosp. Krajowego pod warunkiem, że z tej pożyczki pokryte zostaną pretensje Szwajcarów. Komisarz rządowy p. Wawrausch przyjął ten ciężki dla gminy warunek. — Jako urzędnik państwowy nie miał odwagi przeciwstawić się naciskowi ministra skarbu i premjera i obciążył finanse gminie na kwotę 1.800.000 zł. Dowodzi to, jak **niewłaściwą jest rzeczą oddawanie gospodarki gminnej w ręce komisarzy,** nie mających zrozumienia dla potrzeb samorządu.

Dla rządu nie wystarczyła jednak ofiara, jaką miasto złożyło na ołtarzu potrzeb państwa, a nie gminy. Bo oto Bank Gospodarstwa Krajowego pismem z dn. 7 stycznia br. zwrócił się do gminy **z propozycją t. zw. nowacji pożyczki** zaciągniętej przez Tymczasowy Zarząd miasta **i zamiany jej na pożyczkę długoterminową.** W warunkach tej nowacji zawarte jest żądanie, by pożyczka 4,000.000 zł zaciągniętą w walucie **obiegowej** zamienioną została na pożyczkę **w wysokości 4 miljonów zł w złocie,** czyli zamiast **4 milj. zł obiegowych ma gmina podpisać zobowiązanie na 7 miljonów zł obiegowych.** Bank Gosp. Kraj. chce zatem zastosować wobec gminy **waloryzację nie uzasadnioną żadnym przepisem prawnym,** bo ustawa waloryzacyjna (lex Zoll) dotyczy jedynie zobowiązań z czasów przed wprowadzeniem złotego. **Waloryzacji złotego dotychczas niema,** a instytucje finansowe, tak państwowe jak i prywatne, nie próbowały dotychczas, nawet wobec prywatnych dłużników, waloryzacji pożyczek zaciągniętych w złotych obiegowych. Na ten koncept wpadł dopiero po raz pierwszy Bank Gospodarstwa Krajowego, **żądając od gminy nowej ofiary,** która po doliczeniu rozmaitych należytości wyniesie około **400.000 dolarów,** a więc 3 i pół milj. zł. Żądanie waloryzacji uzasadnia B. G. Kr. podobno tem, że nie spłacił jeszcze Bankowi szwajcarskiemu owych 1,800.000 zł i musi je spłacać według kursu franka szwajc.

Żądanie B. G. Kr. **niema żadnych podstaw prawnych.** Niema też uzasadnienia moralnego, skoro dług szwajcarski odliczono przed $2\frac{1}{2}$ laty z pożyczki gminie udzielonej. Czem jest propozycja B. G. Kr. świadczyć może oświadczenie Ministerstwa skarbu oraz dyrekcji Banku opiewające, że **gmina nie może uzyskać nowej pożyczki (11 milj. zł), o którą zabiega, dopóki nie załatwi żądania nowacji, czyli waloryzacji pożyczki z r. 1925.** Tego rodzaju stawianie kwestji **jest wyzyskiwaniem przymusowej sytuacji miasta,** które nie mogło korzystać z innych kredytów **dla swojego rozwoju.** Świadczy to także o tem, jak instytucje państwowe trakatują samorządy i ich potrzeby, niemniej jak odnoszą się do miasta, które przecież na rzecz państwa wiele poniosło ofiar. Samo zaś postawienie tego rodzaju ultimatym dowodzi, że zarząd miasta Krakowa nie cieszy się w sferach rządowych zbyt wielką powagą, a **gospodarka jego nie zasługuje w oczach rządu na zaufanie.** Miastu, należycie rządzonemu, nie mianoby odwagi stawiać tego rodzaju **krzywdzących, a zarazem upokarzających warunków.** Podziwiać trzeba samozaparcie się prezydenta miasta, który zgodził się na przedstawienie żądań B. G. K. sekcjom, a następnie Radzie. Chyba, że uważa gminę **za bankruta,** zmuszonego przyjąć wszelkie warunki, byleby trochę wydostać grosiwa. Jeśli tak jest — **to za ten stan odpowiedzialny jest przedewszystkiem zarząd miasta, a następnie większość Rady miejskiej, która go popiera.**

Jeśli sądzić z nastrojów panujących na posiedzeniu sekcji, będzie prezydjum m. miało ciężką przeprawę, by przeprowadzić na Radzie miejskiej przyjęcie warunków postawionych przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Przyjęcie bowiem tych warunków jest **tak wielkiem obciążeniem gminy, że na nie mógłby się zgodzić chyba jakiś nowy komisarz, a nie Rada, złożona z przedstawicieli ludności.** Z.

——oo——

Zaniepokojenie przemysłowców łódzkich

Nadprodukcja w fabrykach. — Przemysłowcy redukują ilość dni pracy.

Poprawa konjunktur w łódzkim przemyśle włókienniczym zapoczątkowana została w końcu 1926 roku i obecnie uruchomienie wielkiego przemysłu włókienniczego dochodzi zwolna do poziomu maksymalnego t. zn. do norm roku inflacji i wyjątkowych konjunktur (1925). Wzrosła poważnie liczba zatrudnionych robotników oraz stopień uruchomienia maszyn i ilość przepracowanych w roku 1927 robotniko-godzin. — Poprawa ta umożliwiona została dzięki wzrostowi zapotrzebowania rynku wewnętrznego wzrostowi wywozu włókienniczego, który zwłaszcza na rynku rumuńskim ujawnia wydatną żywotność i ekspansję, pochłaniając przeszło 47 procent całego eksportu Łodzi.

Ostatnio jednak zauważyć się dało pewne **wahanie i zaniepokojenie w kołach przemysłowych,** a to z uwagi na **znaczny wzrost zapasów towaru w składach fabrycznych, który spowodować może nadprodukcję przemysłu i nowy kryzys.** Cisza ta spowodowana została zupełnem **przerwaniem transakcyj handlowych w ostatnich kilku tygodniach,** co z kolei wywołane zostało świętami żydowskiemi i abstynencją kupiectwa prowincjonalnego, **które od dłuższego już czasu do Łodzi nie przyjeżdża.** W razie więc, gdyby stan obecny potrwał dłuższy okres czasu — **kryzys i zmniejszanie rozmiarów produkcji musiałoby nastąpić.** Szereg przedsiębiorstw mniejszego i średniego przemysłu **zamierza przeprowadzić redukcję dni pracy.**

Próby podrożenia nafty i parafiny

Jak wiadomo — stary kartel parafinowy, który nie odpowiadał interesom większości rafinerji, jest w stanie likwidacji. Obecnie likwidacja ta prawdopodobnie przedłuży się, gdyż na jednem z ostatnich posiedzeń dyr. Waligóra zaproponował dobrowolne porozumienie w sprawie dotrzymania na rynku krajowym pewnych minimalnych cen parafiny i nafty. Przeciwko tej propozycji wypowiedziały się „Limanowa“ i „Jasło“, również Nobel i Vacuum zachowują się z rezerwą. Otóż dobrowolna zmowa polega na dotrzymaniu następujących cen (franco wagon stacja odbiorcza): **nafta 47—49 zł. zależnie od miejscowości, parafina nie niżej 100 zł.** Ponieważ niektóre rafinerje uzyskiwały ceny wyższe, więc porozumienie to niema większego znaczenia praktycznego. Dodajemy, że ceny nafty i parafiny loco skład są przeciętnie o około 10% wyższe.

——o:o——

ULGI PODATKOWE DLA POWODZIAN. Ministerstwo spraw wewn. w porozumieniu z ministerstwem skarbu zaleciło związkom komunalnym w Małopolsce Wschodniej na terenach zniszczonych powodzią, aby udzielały one w miarę możności, jaknajdalej idących ulg w płaceniu danin komunalnych. Ulgi te polegałyby na odraczaniu płatnikom terminów płatności, rozkładaniu płatności na raty i umarzaniu danin zaległych.

Sprawy skarbowe.

Ograniczenie poboru podatku majątkowego.

Zgodnie z dotychczasowemi zarządzeniami Ministerstwa Skarbu, pobór podatku majątkowego, przypadającego w myśl ustawy z 11-go sierpnia 1923 (Dz. U. R. P. Nr. 94 poz. 746), **został ograniczony** w następujący sposób:

a) dla płatników wyższych stopni (ponad 10.000 zł. majątku) w I. i III. grupie kontyngentowej **do 100% definitywnego podatku bez zwyżki kontyngentowej;**

b) dla płatników wyższych stopni (ponad 10.000 zł. majątku) w II. grupie kontyngentowej **do połowy podatku ze zwyżką kontyngentową.**

Celem osiągnięcia wpływów preliminowanych z tytułu podatku majątkowego w budżecie na rok 1927/28, zarządziło Ministerstwo Skarbu pobór od płatników wyższych stopni (ponad 10.000 zł. majątku) na poczet zaległości tego podatku **dalszej raty w wysokości 0.8% od szacunku majątku ustalonego w r. 1926 przy wymiarze podatku majątkowego.**

Rata ta płatną jest w dwóch równych częściach:

pierwsza do dnia 15 listopada 1927,
druga do dnia 15 stycznia 1928.

Płatnicy niższych stopni, nie podlegający zwyżce kontyngentowej, obowiązani będą uiścić w tychże terminach resztę przypadającego od nich podatku majątkowego.

Płatnikom, którzy nadpłacili dotychczasowe raty podatku majątkowego, **zaliczy się nadpłacone kwoty na pokrycie należności, płatnych w myśl niniejszego zarządzenia.**

O wysokości zaległości podlegających ściągnięciu i o terminach płatności rat zostali płatnicy pisemnie zawiadomieni.

Silny ruch w akcjach.

Na giełdzie wczorajszej notowano: Jaworzno 24—24.75; Bank Polski 159—157; Nobel 5.75; Cegielski 50—52.50; Polska Nafta 37; Lokomotywy 1.90; Len 26; Tepege 27; Nitrat 30; Ćmielów 35.

Na rynku walut i dewiz tendencja słabsza. Czeki dolarowe bankowo 8.88—8.89; Bank Polski 8.85 got., 8.88 czeki; dolar 8.92—8.93.

Na rynku akcyjnym tendencja mocniejsza, kursa zyskały na poziomie, szczególnie Elektrownia, Tohan, Zieleniewski. Obroty znaczniejsze Azotami i Chybiem. Pod koniec nastrój osłabł, co dało się odczuć silniejszą podażą. — Kursa bez zmiany.

Na pogiełdziu sytuacja podobna, mocniejsze Nobel, Cegielski, Jaworzno, pod koniec słabiej. Ruch silny.

„Pod modrem niebem Argentyny“

Kryzys ekonomiczny. — Przygotowywanie się do wyborów.

Tegoroczna argentyńska zima ziębi nietylko mrozem, ale i **brakiem pracy.**

Argentyna nie jest jeszcze krajem, któryby posiadał swój własny, stały, silnie rozwinięty przemysł, toteż nie może w ciągu całego roku zatrudnić wszystkich swych mieszkańców. **Podstawowem bogactwem Argentyny jest rolnictwo,** a w rolnictwie tem praca istnieje jedynie podczas sezonu letniego, to jest podczas żniw (cosecha). Sotki tysięcy robotników pracuje letnią porą na żniwach, jedni zarabiają bardzo dobrze nawet, inni gorzej, ale pracują i zarabiają, a gdy przyjdzie zima, to o robotę trudno... Niektórzy znajdują pracę przy budowie kolei lub w rozmaitych fabrykach, ale bardzo wielu pozostaje bez pracy i zjada zarobione letnią porą pieniądze, pożycza trochę u znajomych i czeka nowego lata. Dobrze temu, kto ma lub może pożyczyć, ale kto ich nie ma i znikąd pożyczki nie dostanie? O! wówczas zima argentyńska daje się bardziej we znaki, niż nasza.

Tegoroczna zima była wyjątkowo ciężką. Przedewszystkiem dlatego, że **emigracja do Argentyny była bardzo wielka, a powtóre, że istnieje wielki kryzys w przemyśle.** Nawet we wielkich fabrykach, zatrudniających po kilka tysięcy robotników, jak rzeźnie i fabryki konserw w Berisso i na Dock Sud, przez dłuższy czas nie pracowano więcej, jak 2 do 3 dni w tygodniu.

Przyczyn tego kryzysu należy poszukiwać w bardzo wielu źródłach, a mianowicie:

W prowincji Tucuman robtonicy i posiadacze plantacji trzciny cukrowej strejkowali przez dłuższy czas przeciw posiadaczom cukrowni; robotnicy wymagali podwyżki płac, a platatorzy podwyżki ceny za trzcinę cukrową. Strajk ten wprawdzie został już zakończony, ale plantatorzy i robotnicy dotychczas nie są zadowoleni i ciągle grożą wznowieniem strajku.

Koleje państwowe w głębi Argentyny mają i w tym roku deficyt, a ograniczając swe wydatki, zmniejszają również liczbę robotników. Tą drogą tysiące robotników pozostało bez pracy.

Wielkie kompanje naftowe zaprzestały wierceń w północnych prowincjach Salta i Jujuy, wskutek tego, że się przekonano, iż nafty jest tam mało i wydobycie jej nie opłaci włożonych kosztów. Obecnie parlament argentyński opracowuje nowy projekt upaństwowienia wszystkich kopalni naftowych, a więc i to zraża przedsiębiorców.

Najważniejszą może przyczyną zastoju jest to, że w Argentynie przygotowują się obecnie **do nowych wyborów.** Walka stronnictw będzie bardzo zaciekła. Nowy prezydent, nowy rząd — nowe porządki, a kto wie, jakie...? — Więc czeka się, a wybory odbędą się dopiero w 1928 roku.

Dzisiaj stoimy w przededniu lata i nowych nadziei. Położenie nie jest nadzwyczajne, ale ziemia z tem się nie liczy. Ona rodzi, a co się urodzi, to trzeba zebrać i oddać do użytku, toteż nie ulega wątpliwości, że tysiące robotników znajdą znowu pracę na roli. Znajdą lepsze zatrudnienie i nasi rolnicy, o których zdolności do pracy rolnej i tu się przekonamo.

Buenos Aires, we wrześniu. E. A.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Ch. D. w Łodzi utrzymała swój stan posiadania.

Przy poprzednich wyborach do Rady m. Łodzi w r. 1922. blok „narodowy“ uzyskał 24 mandaty. Blok ten z czasem rozdzielił się na następujące frakcje: N. D. (14 mandatów). Ch. D. (6 mand.) i mieszczaństwo (4 mand.). Blok ten wspólnie z N. P. R., która przeprowadziła 20 radców, tworzył większość rządzącą, bo rozporządzał 44 głosami na łączną liczbę 75 radców gminnych.

Przy ostatnich wyborach „bloku narodowego“ nie było; poszczególne frakcje poszły osobno, — Ch. D. pod własną firmą, — mieszczaństwo pod firmą „Zrzeszenia Gospodarczego Resursa“, — a N. D. jako „Polski Komitet Wyborczy“. Według obliczeń, podanych przez P. A. T., **zdobyła Ch. D. 6 mandatów, t. j. utrzymała swój stan posiadania**, — mieszczaństwo zyskało 4 mand., czyli również utrzymało się przy pierwotnej liczbie mandatów, — natomiast klęskę poniosła tylko N. D., spadła bowiem z 14 mandatów na 3.

Granica polsko-czeska w całości wytyczona.

Paryż. (PAT). Wczoraj odbyło się tu uroczyste podpisanie dokumentów, dotyczących ustalenia granicy polsko-czechosłowackiej. — W uroczystości tej wzięli udział: komisarze międzysojuszniczy pułk. Ufler (Francja) jako przewodniczący, pułkownicy Cary (Anglja) i Bellicelli (Włochy) oraz delegacje polska i czechosłowacka, pierwszej przewodniczył prof. Goetel. drugiej inż. Roubike. Podpisanie dokumentów oznacza **całkowite ukończenie prac nad wytyczeniem granic.** Komisja międzysojusznicza zostaje tem samem rozwiązana. Delegaci polscy i czechosłowaccy przystąpili do opracowywania szeregu układów, mających na celu wprowadzenie ułatwień w komunikacji i w stosunkach gospodarczych między strefami pogranicznemi.

Wpływy z danin i monopolów.

Warszawa. (AW.) Wpływy z danin publicznych i monopolów dały we wrześniu **165.8 milj. zł, t. j. o 28.7 milj. zł więcej niż we wrześniu ub. roku.** W tem wpływy z danin wynosiły **103.1 milj. zł,** (82 milj. zł) wpływy z monopoli 62.7 milj. zł, (55.1 milj. zł). Daniny publiczne dały we wrześniu o **21.1 milj zł więcej, monopole 7.6 milj.** więcej **niż we wrześniu r. ub.**

EMERYTURY DLA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Warszawa. (Telef. wł.). Naczelna organizacja **zjednoczenia przemysłowców i rolników Polski zachodniej złożyła** w prezydjum Rady Ministrów **memorjał w sprawie ustawy emerytalnej pracowników umysłowych.** Memorjał domaga się wprowadzenia zmian do projektu ustawy.

Warszawa. (Telef. wł.). Ambasador **Chłapowski** wyjeżdża do Paryża 14 bm.

W Jugosławii przesilenie

W klubie demokratycznym klucz sytuacji.

Białogród. (PAT). Według informacji kół stojących blisko rządu trwa premjer Wukicewic przy tem, aby klub demokratyczny wyraził jasno i wyraźnie swe stanowisko wobec koalicji. Premjer domagać się będzie zwołania posiedzenia klubu demokratycznego, na którym to posiedzeniu miałby klub wypowiedzieć się albo za Marinkowicem, albo za Dawidovicem.

WALKA Z OGRANICZENIAMI W HANDLU MIĘDZYNARODOWYM.

Genewa. (AW.) W poniedziałek rozpocznie się w Genewie międzynarodowa konferencja w sprawie konwencji co do zniesienia zakazu i ograniczenia dowozu i wywozu. Konferencja ma potrwać około 3 tygodni i będzie obesłaną prawie przez wszystkie państwa europejskie m. i. i Polskę.

PREZYDENT MASSARYK ZDROWSZY.

Praga. (AW.). W związku z niedawną wiadomością o chorobie prezydenta Massaryka dowiadujemy się, że stan zdrowia p. prezydenta poprawił się zupełnie, tak, że weźmie udział w uroczystościach święta państwowego dnia 27 października b. r., poczem wyjedzie na Słowaczyznę do zamku w Topolczanach.

W Chinach stale „ożywione walki“.

Teraz Czang-Tso-Lin górą.

Londyn. (PAT.). Z Pekinu donoszą o ożywionych walkach między wojskami północnemi a wojskami prowincji Shan-Si, toczących się w pobliżu Ting-Czuo, wzdłuż linji kolejowej Pekin—Hankou. Według tych wiadomości, **wojska północne miały osiągnąć znaczne sukcesy strategiczne.**

„Rosja żyje obecnie tylko z łaski Niemiec“

OSTRY ATAK TROCKIEGO NA STALINA.

Paryż. (PAT) „Intransigeant“ ogłasza dziś mowę. którą Trocki i wygłosił na posiedzeniu komitetu wykonawczego 3-ciej międzynarodówki i która spowodowała jego wykluczenie z komitetu. Trocki wywodził, że **Stalin prowadzi stronnictwo komunistyczne ku przepaści. Rosja żyje obecnie tylko z łaski Niemiec.** W dniu. w którym Niemcy cofną jej swe kredyty. musi nastąpić bankructwo Jak za czasów carskich tak i teraz **Wilhelmstrasse jest faktyczną władczynią Moskwy.** Chamberlain zaś nie spoczywa i usiłuje skłonić wszelkiemi środkami Stresemanna. aby zerwał stosunki z Rosją. Trocki zapowiedział. że opozycja zażąda na kongresie komunistycznym, mającym się odbyć w grudniu. stanowczo sprawozdania od Stalina i przeprowadzi swoje idee nawet gdyby miała pozostać w mniejszości. Po tej mowie chciał Stalin aresztować Trockiego. odstąpił jednak od tego zamiaru na skutek zaklęcia Cziczerina i Rykowa. którzy wskazali na to, że wobec znacznych opozycji **aresztowanie Trockiego oznaczałoby wojnę domową.**

—oOo—

Jaczejki komunistyczne w Reichswehrze

Stutgard. (PAT). Przeprowadzono tu rewizje w mieszkaniach członków partji komunistycznej. Znaleziono liczne **odezwy, nawolujace Reichswehrę i policję bezpieczeństwa do buntu.** Jedną osobę aresztowano.

Kłopoty sowietów z tajną prasą.

Moskwa. (PAT). Zarząd komisji kontrolnej wykluczył z partji komunistycznej ZSSR Preobrażeńskiego, Serebrjakowa i Charowa. którzy zeznali. iż są organizatorami wykrytej niedawno w Moskwie potajemnej drukarni antypaństwowej.

Niemcy chcą szybkiej ewakuacji Nadrenji.

GEN. GUILLAUMAT ZA WYCOFANIEM TYLKO 7.000 ŻOŁNIERZY.

Berlin. (PAT). „Deutsche Tageszt.“ i inne dzienniki prawicowe podają za „Journalem“ paryskim wiadomość, że ambasador niemiecki von Hoesch odwiedził wczoraj Brianda. aby wyrazić mu żdziwienie rządu niemieckiego z powodu noty, jaką komendant wojsk okupacyjnych Nadrenji gen. Guillaumat przesłał do komisarza Rzeszy dla terytorjów okupowanych w Koblencji. komunikując mu szczegóły redukcji wojsk okupacyjnych. z których wynika. że **redukcja wynosi nie 10, lecz 7000.** Ambasador niemiecki miał w rozmowie zwrócić ministrowi Brinadowi uwagę na to. że rząd Rzeszy nie może zgodzić się na takie komentowanie decyzji o redukcji wojsk okupacyjnych. jakie zapowiedziom oficjalnym nadaje gen. Guillaumat.

ANGLJA I BELGJA WYCOFUJĄ PO 1.000 LUDZI.

Berlin. (PAT). Dzienniki berlińskie donoszą, że na angielskim terenie okupacyjnym wycofane zostaną wojska okupacyjne z Wiesbadenu z Idsteinu i Deutzheimu. Ogółem ma być wycofanych stamtąd **1000 żołnierzy angielskich** Na obszarze belgijskim w tym czasie ma być **ilość wojsk belgijskich również zmniejszona o 1000.**

Pożyczkę zatwierdzi dekret Prezydenta

Warszawa. (AW) W nocy z dnia 12 na 13 października b. r. **podpisany został w gmachu ministerstwa skarbu pierwszy akt prawny amerykańskiej pożyczki. Jest to akt kupna obligacyj pożyczki z planem stabilizacyjnym jako załącznikiem.** Uprzednio jeszcze przygotowane zostało ostatecznie rozporządzenie Prezydenta **Rzeczypospolitej, które wobec aktu podpisania już dokonanego ukaże się w najbliższym dzienniku ustaw z planem stabilizacyjnym jako załącznikiem.**

Warszawa. (Telef. wł.). We czwartek o godzinie 4 popoł. p. minister Czechowicz był na Zamku i **przedstawił P. Prezydentowi Rzpltej dekrety do podpisania, które też P. Prezydent podpisał.** O godzinie 8 wieczorem nastąpiło **podpisanie umów pożyczkowych, po której to uroczystości p. minister skarbu Czechowicz wydał obiad na cześć deelgatów amerykańskich.**

Ceremonjalne kupno obligacji

Warszawa. (AW.). Akt podpisania kupna obligacyj pożyczkowych odbył się **uroczyście w obecności delegatów amerykańskich, delegatów polskich do rokowań pożyczkowych i przedstawicieli zainteresowanych instytucyj finansowych.** O godzinie 11 wieczorem przybyli do gmachu przy ul. Rymarskiej wszyscy uczestnicy rokowań strony amerykańskiej i polskiej. Ze strony polskiej obecni byli delegaci i wiceprezes Banku Polskiego **p. F. Młynarski,** dyr. Banku Polskiego p. **Karpiński,** radca prawny **A. Nagórski,** wreszcie nieco później przybył minister **Czechowicz,** dyrektor **Barański,** dyrektor **Wojtkiewicz, Stanisław Lubomirski** i **P. Dangel.** O godzinie 12 przystąpiono do odczytania aktu, poczem podpisana została umowa o nabycie przez konsorcja obligacyj pożyczkowych.

RADA NADZORCZA BANKU POLSKIEGO OBRADUJE NAD SYTUACJĄ.

Warszawa. (Telef. wł.). Plan stabilizacyjny przewiduje 75 miljonów zł na **powiększenie kapitału Banku Polskiego,** 140 miljonów zł na przejęcie **przez Bank Polski emisji skarbowej,** dalej 25 miljonów lub suma, jaka będzie potrzebna na umorzenie długu **płynnego skarbu,** 75 miljonów na utworzenie płynnej rezerwy skarbowej, a pozostałość jest przeznaczona głównie **na kredyty dla rolnictwa i przedsiębiorstw prywatnych.** Doradca finansowy w ciągu 3 lat ma być **doradcą rządu** za pośrednictwem ministra skarbu w sprawach stabilizacji waluty i pełnić funkcje przedstawiciela banków zagranicznych w kwestji zwalniania wpływów z pożyczek.

We czwartek wieczorem odbyło się **posiedzenie Rady nadzorczej Banku Polskiego dla obrad nad sytuacją.** Radzie przedstawiono trzy punkty: 1) **podniesienie kapitału zakładowego,** 2) **przyjęcie zmian statutowych w związku z pożyczką,** 3) **wybór nowego członka Rady.**

P. DEVEY „DORADCĄ FINANSOWYM“.

Wiedeń. (AW.) „N. Fr. Presse“ podaje dziś wiadomość „United Press“, że podsekretarz stanu Charles Devey upatrzony jest na doradcę finansowego w Banku Polskim i w tym charakterze wyjeżdża do Warszawy.

Parytet stabilizacyjny złotego

1 dolar równa się 8.8141 zł.

Warszawa. (AW). **Dzisiejsze „ABC“ podaje, że kurs stabilizacyjny złotego polskiego wynosić będzie 8.81.41 gr. za dolara.**

TREŚĆ PLANU STABILIZACYJNEGO.

Warszawa. (AW). Plan stabilizacyjny, który ma być ogłoszony w dzisiejszym Dzienniku Ustaw, składa się **z czterech rozdziałów, obejmujących około 12 stron pisma maszynowego.** Rozdział 1 traktuje **o polityce skarbowej i budżetowej,** przewiduje **zachowanie miesięcznych budżetów,** dążenie do znacznych **nadwyżek budżetowych i szeregu reform w dziedzinie systemu podatkowego.** Rozdział 2 traktuje o sprawach **monetarnych,** w szczególności zaś o zmianie statutu Banku Polskiego, przewidując **pokrycie złotego w Banku Polskim zwiększone do 40 proc.** Rozdział 3 precyzuje **kompetencje amerykańskiego „doradcy prawnego“.** Rozdział 4-ty przewiduje **plan zużycia pożyczki.**

DWIE POŻYCZKI WEWNĘTRZNE NA RUCH BUDOWLANY.

Warszawa. (AW). Minister skarbu projektuje **wypuszczenie dwóch pożyczek wewnętrznych w wysokości 25 i 100 miljonów złotych.** Pierwsza pożyczka wypuszczonaby była jako **premiowa.** Obie pożyczki zostaną przeznaczone **na ożywienie ruchu budowlanego.**

POŻEGNALNE WIZYTY.

Warszawa. (AW).Wczoraj popołudniu delegaci konsorcjów amerykańskich z p. Monnetem i p. Fisherem na czele **złożyli wizytę pożegnalną w Belwederze.**

Opinja świata przeciwko Litwie.

„Temps“ upatruje rękę Niemiec.

Paryż. (PAT.) „Temps“ we wstępnym artykule podkreśla, że sytuacja, istniejąca obecnie między Polską a Litwą, wytwarza w tej części Europy stan chorobliwy, rozjątrzania, którego należy wszelkiemi sposobami unikać, wobec czego życzyć trzeba, aby obecny incydent jaknajprędzej został zlikwidowany. Dojście Woldemarasa do władzy zdawało się zapowiadać zmianę ku lepszemu, tymczasem ostatnie wypadki dowodzą, że dużo jeszcze pozostaje do zrobienia. Ma się wyraźne wrażenie, że **wpływy** Moskwy i **Berlina systematycznie** przeszkadzają **wszelkiemu** zbliżeniu **Litwy z Polską.**

W „Liberte“ Jacques Bainville zaznacza, że pokojowi grozi wielkie niebezpieczeństwo w Europie Wschodniej. Jedyną gwarancją **jego zachowania jest nietyle Liga Narodów, ile raczej wielkie znużenie ludów po ostatniej wojnie; lecz znużenie to nie jest wieczne, zwłaszcza u narodów młodych i dzielnych.**

NIEMCY TEŻ OBURZENI?

Berlin. (PAT) „Deutsche Allg. Zag“ stwierdza, że Litwa. która w granicach swego państwa prześladuje mniejszość niemiecką, odważa się dziś zwracać się do Ligi Nar. z powodu rzekomego prześladowania mniejszości litewskiej w Polsce. Woldemaras — pisze dziennik — albo raczej grupa polityczna. która otrzymuje od niego dyspozycje widzi słomkę w oku polskiem. a nie widzi belki we własnem. Niemcy nie mogą stanąć w obronie polskiej polityki mniejszościowej. ponieważ nie pozostaje (?) ona w żadnym kierunku w tyle (?) za polityką rządu liewskiego wobec mniejszości narodowych.

Emigranci litewscy protestują.

Berlin. (PAT) „Vorwärts“ donosi z Rygi, że **bawiący tam emigranci litewscy** na zgromadzeniu odbytem onegdaj przyjęli rezolucję, wzywającą rządy państw demokratycznych. a zwłaszcza ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich do bojkotowania faszystowskiego rządu Woldemarasa. Rezolucja wskazuje **na terror rządu faszystowskiego na Litwie.** który kraj cały przemienił w więzienie dla ludu robotniczego i inteligencji.

Austrja i Brazylja zaciągają

również pożyczki.

Genewa. (PAT.). Dziś będzie wyłożona do subskrypcji 6 i pół procentowa pożyczka Brazylji. Udział Ameryki wynosi 41 milj. dol., udział europejski 8 i pół milj. f. st. Kurs emisyjny 92 i pół. Pożyczka ma służyć do skonsolidowania długów państwowych. Zabezpieczona będzie przez podatki państwowe. Na czele banków, zajmujących się pożyczką, stoi firma Dillon Read et Comp. w N. Jorku i Bank Harry Schröred w Londynie.

Londyn. (PAT.). Na odbytem wczoraj posiedzeniu komitetu finansowego państw gwarantujących spłatę austrjackiej pożyczki odbudowy, postanowiono upoważnić rząd austrjacki **do zaciągnięcia pożyczki inwestycyjnej w wysokości 725 milj. shyl. austr., co wynosi około 21 milj. f. st.** Pożyczka austrjacka użyta zostanie m. in. na elektryfikację. rozwój sieci kolejowej, rozwój sieci kablowej. ulepszenia w zakresie obsługi pocztowo-telegraficznej.

Włochy rezygnują z pożyczek zagr.

Prasa donosi, iż w rozmowie, jaka miała miejsce w ostatnich dniach z przedstawicielami wielkich banków oraz związków finansowych zagranicznych, minister finansów hr. Volpi **potwierdził decyzję rządu włoskiego nie zaciągania żadnych pożyczek zagranicznych.**

Węgrzy wymyślili notę Paleologue'a.

Paleologue kategorycznie zaprzecza.

Bukareszt. (PAT.). Biuro prasowe Ministerstwa Spraw Zagranicznych komunikuje, że minister pełnomocny Rumunji w Paryżu, Diamandi, otrzymał od ministra Paleologue'a **list następujący,** datowany 17 b. m.:

„Drogi Przyjacielu! Byłem pewien, **że ani** na chwilę nie będzie Pan przypisywał rządowi francuskiemu odpowiedzialności za przeprowadzenie w roku 1920 z rządem węgierskim dziwacznych rokowań, które od kilku tygodni podnoszą takie wzburzenie wśród Węgrów. **Rokowania podobne nigdy nie miały miejsca.** Co do rzekomo podpisanej przezemnie noty oficjalnej, wokoło której prasa węgierska robi tyle hałasu, oświadczam, że od pierwszego do ostatniego wiersza jest ona fałszywa.

(—) Paleologue“.

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Sobota, 15 października.

Kraków (422) G. 12: Transmisja komunikatu łotniczo-meteorologicznego i sygnał czasu, oraz koncert z płyt gramofonowych; 17.45: Transmisja z Warszawy; 19: Rozmaitości; 19.10 Pogadanka dla rodziców i wychowawców, p. T. Sysło: „Dusza niemowlęcia“; 19.30: Odczyt pt.: „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“, wygł. Dr. J. Reguła, wicesekr. U. J.; 20: Komunikaty; 20.30: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1.111) G. 12: Sygnał czasu, komunikaty; 15: Komunikaty, nadprogram; 16: Odczyt pt.: „Dziesięć lat szkolnictwa powszechnego“; 16.25: Nadprogram i komunikaty; 16.40. „Radjokronika“; 17.05: Przegląd wydawnictw perjodycznych; 17.20: „Hymny“ Kasprowicza (cykl o twórczości Kasprowicza z działu „Literatura polska“); 17.45: Słuchowisko zespołowe dla młodzieży pt. „Jak spędziliśmy wakacje?“; 18.15: Koncert popołudniowy; 19: Komunikat rolniczy; 19.15: Rozmaitości; 19.35: Odczyt pt. „Nauczanie hygjeny od lat najmłodszych“; g. 20.30: Koncert wieczorny, muzyka lekka; g. 22: Sygnał czasu i komunikaty; 22.30: Transmisja muzyki tanecznej z sali „Malinowej“ hotelu „Bristol“.

Poznań (280.4) G. 12.45: Koncert popołudniowy w wykonaniu p. T. Waxmana (cytra), p. V. Ferkö (cymbały); 17: 12-ta lekcja języka francuskiego; godz. 17.45: Transmisja koncertu z „Wielkopolanki“; 19.10: Odczyt pt. „Wielkopolska w drugiej połowie XIX w.“; 19.35: Komunikaty gospodarcze; 19.55: Odczyt pt. „Znaczenie meteorologji dla życia praktycznego“; 20.20: Komunikat meteorologiczny; 20.30: Koncert wieczorny; 22: Sygnał czasu, komunikaty; 22.20: Transmisja muzyki tanecznej z „Carltonu“.

DR. ANTONI MARCZYŃSKI. 2

„Swiat w płomieniach“.

Powieść z niedalekiej przyszłości.

Rosnący tłum gapiów przysunął się bliżej i pociągnął ze sobą Alinkę. Posypały się życzliwe, choć niezawsze najlepsze rady...

— Wody przynieść!...

— Wody z octem!...

— Idź pani z octem!... Doktora wołać... Hej, dozorca, przyprowadźcie doktora, a szybko!...

— Może kto z państwa jest lekarzem?— wmieszała się Alinka.

Jaki student medycyny zaczął się przepychać przez tłum. Rozstępowano się przed nim z największym respektem. Co bardziej leciwe niewiasty nakłaniały się wzajemnie do zachowania milczenia, by „panu doktorowi nie przeszkadzać“ i przyczyniały się wydatnie do zwiększenia ogólnej wrzawy. Kiedy po rozpięciu płaszcza, oraz kamizelki buchnęła z piersi nieprzytomnego mężczyzny nowa struga krwi, rozległ się krzyk przerażenia tak wielki, że jakiś robociarz uczuł się powołanym do energicznej interwencji i zagaił swą przemowę od wezwania płci pięknej do stulenia usteczek, przyczem posłużył się gwarą podmiejską.

— Baby przeklęte!... — zakończył... — Pan doktór nie usłyszy przecież pulsu przy takim wrzasku.

— Słusznie... Słusznie — przytakiwały bardziej potulne, nadsłuchując z daleka, czy nie dosłyszą owego pulsu.

„Pan doktór“ nadrabiał miną wobec tłumu laików, acz w duchu przyznawał, że nie bardzo wiedział od czego zacząć ratunek w ciężkim wypadku, który mocno wykraczał poza granice jego młodej wiedzy...

— Tu trzebaby wezwać... — zaczął wśród ogólnej ciszy...

— Księdza — podpowiedziała jakaś pobożna jejmość...

— Dam ja ci księdza! — warknął robociarz...

— Trzebaby zaraz wezwać „Pogotowie“ z...

— Już wezwałem — przerwał dozorca kamienicy...

— I policję... Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że w konkretnym wypadku mamy do czynienia ze zbrodnią.

— Słyszała pani? Taki młody, a taki już uczony... — przychlebiała się „pani z pieskiem“, robiąc oko do „pana doktora“.

Frontową bramę zatrzaśnięto z łoskotem. W pustej sieni zadudniły marsowe kroki dwóch policjantów. Z tą chwilą akcja ratownicza wstąpiła na inne tory.

— Proszę się rozejść — padł pierwszy rozkaz. Ale do wykonania nikt się nie kwapił. Tłum rozstąpił się tylko przed przedstawicielami władzy, lecz nie zamierzał tak szybko rezygnować z ciekawego widowiska. Gapiów przybyło nawet, gdyż z przelicznych mieszkań ogromnej kamienicy wysypali się lokatorzy, ich żony, dzieci i służba. Na schodach, ponad ciałem ofiary zbrodniczego napadu utworzyła się taka ciżba, że stare, drewniane stopnie poczęły skrzypieć podejrzanie. Szpilki byś tam nie wetknął, na pierwszy rzut oka... A jednak? Jednak przez zbitą masę ludzi przeciskała się powoli, lecz stale młoda kobieta, zdobywając łokciami decymetr przestrzeni po decymetrze.

Alinka stała pod ścianą, w pierwszym szeregu zwartego koliska. Miała przed sobą tylko zgięte w łuk plecy jednego z policjantów, który pochylił się nad leżącym i półgłosem konferował z „panem doktorem“. Stała wstrząśnięta do głębi widokiem kałuży krwi, bezwładnego ciała, przeświadczeniem, że popełniono tu straszną zbrodnię. I nie wiedzieć dlaczego przyszło jej na myśl, że sprawcami mogli być owi dwaj mężczyźni, którzy z tak panicznym pośpiechem wybiegli z tej właśnie sieni, wpadli do czekającej limuzyny i szybko odjechali... Tak.... to musieli być oni.

Jakiś wyrostek odepchnął ją w tej chwili niezbyt uprzejmie, chcąc być jaknajbliżej miejsca tragedji... „Jaki ten tłum bezlitośnie ciekawy“... myślała... „Żadnego współczucia w oczach... Żadnego!... Nic, tylko ciekawość, pogoń za senzacją, zadowolenie z silnych wrażeń, zdobytych kosztem ran, a może śmierci bliźniego“... czytała w twarzach swych sąsiadów. Prześlizgując się wzrokiem po obliczach stłoczonej gawiedzi, dostrzegła w pewnej chwili kobietę, która przeciskała się przez tłum lokatorów zebranych na schodach, dążąc wytrwale ku najniższemu stopniowi. „Albo i ta!... Sądząc z ubioru, światowa dama, twarz wcale inteligentna, a instynkty tesame co u tych tutaj z tłumu“... rozmyślała Alinka.

W pewnym momencie spojrzenia obu młodych kobiet skrzyżowały się ponad ciałem leżącego i spotkały się ze sobą. Wzrok damy wyrażał dziwny niepokój. Jej zdenerwowanie nie uszło uwagi Alinki, która od kilku minut stała się bardzo podejrzliwa. Umysł karmiony obficie kryminalnymi romansami, filmami senzacyjnymi, scenicznymi dramatami stworzył na poczekaniu taką koncepcję: „Może ona była przyczyną dramatu. Może tamten wysoki pod wpływem wybuchu zazdrości napadł szczęśliwszego rywala. Może w tej kamienicy mieli gniazdo. Ona go oczekiwała z niecierpliwością, nie przeczuwając blizkiego nieszczęścia. Posłyszawszy wrzawę, lub dowiedziawszy się od kogoś na schodach o wypadku, spieszy zaniepokojona zobaczyć“...

Nie dokończyła swej myśli. Koncepcja tak misternie w romantycznej, panieńskiej główce wybudowana, runęła jak domek z kart. Bo strojna dama przedostała się w międzyczasie do pierwszego stopnia schodów i obrzuciła leżącego mężczyznę tak nienawistnem spojrzeniem, że nie można było dłużej wątpić, jakie względem niego żywi uczucia...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.